

*Dawid Machaj*

Instytut Historyczny  
Uniwersytet Warszawski

## Zawsze wierny? Sytuacja wyznaniowa w Uniwersytecie Krakowskim w XVI i XVII w.<sup>1</sup>

Celem artykułu jest ukazanie w nowym świetle sytuacji wyznaniowej Uniwersytetu Krakowskiego w wiekach XVI i XVII, dzięki wykorzystaniu pomijanych w tym kontekście źródeł (głównie albumów studentów) oraz dzięki wnikliwszej analizie tych, z których korzystali wcześniejsi badacze zagadnienia (np. akt rektorskich, konkluzji uniwersyteckich oraz diariuszy profesorów i rektorów). Uniwersytet Krakowski był katolicką instytucją, dlatego interesujące wydaje się przedstawienie stosunku władz uczelni do akatolików w okresie, gdy sprawy wyznaniowe stały się palącym problemem w Krakowie i całej Rzeczypospolitej. Założeniem było także przeanalizowanie możliwości funkcjonowania innowierców w kręgu uczelni w poszczególnych okresach oraz przedstawienie najważniejszych wydarzeń czy regulacji mających wpływ na politykę Uniwersytetu. Kolejnym zadaniem było ukazanie poszczególnych etapów administracyjnego wykluczania (na wielu poziomach) studentów akatolickich. Jednak same kontakty uczelni z mniejszościami religijnymi w Krakowie są kwestią tak złożoną, że pozostały poza granicami tego tekstu.

**Słowa kluczowe:** stosunki wyznaniowe, Akademia Krakowska, reformacja, kontrreformacja, protestantyzm, kalwinizm

<sup>1</sup> Niniejszy tekst powstał w ramach realizacji projektu „Tumulty wyznaniowe w dwóch stolicach Rzeczypospolitej: w Krakowie i Wilnie, od XVI do XVIII w. – geneza, mechanizmy, uczestnicy”. Praca naukowa sfinansowana ze środków budżetowych na naukę w latach 2013-2017 jako projekt badawczy w ramach programu „Diamentowy Grant”.

**Key words:** confessional relations, Kraków Academy, Protestant Reformation, Counter-Reformation, Protestantism, Calvinism

Celem opracowania jest przedstawienie sytuacji wyznaniowej w Uniwersytecie Krakowskim w wiekach XVI i XVII. Nie jest to problem nowy, pisali bowiem na ten temat (a także o kontaktach uczelni z Kościołem katolickim) już m.in. Henryk Barycz<sup>2</sup>, Wacław Urban<sup>3</sup> i Janusz Sondel<sup>4</sup>. Zasadniczym *novum* w odniesieniu do wcześniejszych badań (i być może najważniejszą częścią artykułu) jest próba przedstawienia stosunku władz uczelni do akatolików i przeanalizowania możliwości ich funkcjonowania w kręgu uczelni. Natomiast same – trudne nieraz – kontakty uczelni z mniejszościami religijnymi w Krakowie (głównie z ewangelikami i żydami) zasługują na osobny tekst i pozostają poza granicami tego szkicu. W artykule nie aspiruję natomiast do zbadania religijności poszczególnych członków krakowskiej wszechnicy, gdyż jej śladów w badanych źródłach w zasadzie nie ma. Staram się natomiast ukazać zewnętrzne manifestacje pobożności wewnątrz uczelni, obowiązujące w niej normy religijności i przykłady ich łamania.

Warte sprawdzenia wydaje się, co zyskiwały obie strony „kontraktu o współpracę” na linii Kościół katolicki – Uniwersytet. W artykule przedstawiono także działalność Akademii Krakowskiej pod kątem kontrreformacyjnym, obliczoną nie na wewnętrzną naprawę katolicyzmu, lecz na walkę z reformacją metodami administracyjnymi, co przybliżyło do odpowiedzi na pytanie, dlaczego ostateczne zwycięstwo reformacji na uczelni (pomimo przejściowych sukcesów) było mało prawdopodobne. Starłem się także skorygować zbyt jednolity i, moim zdaniem, nieprawdziwy wizerunek uczelni jako zawsze wiernej Kościołowi katolickiemu, co znalazło odbicie w tytule, nawiązującym do pracy J. Sondela.

<sup>2</sup> Por. H. Barycz, *Historia Uniwersytetu Jagiellońskiego w epoce humanizmu*, Kraków 1935 (szczególnie: ks. I, rozdz. V: „W obliczu ruchu reformacyjnego”, rozdz. IX: „Duchowieństwo i dynastia wobec uniwersytetu”; ks. II, rozdz. III: „Ostatnie ślady «nowinek» religijnych i pierwsze objawy nietolerancji”).

<sup>3</sup> Por. W. Urban, *Akademia Krakowska w dobie reformacji i wczesnej kontrreformacji (1549-1632)*, [w:] *Dzieje Uniwersytetu Jagiellońskiego w latach 1364-1764*, t. 1, red. K. Lepszy, Kraków 1964, PWN, s. 253-307.

<sup>4</sup> Por. J. Sondel, *Zawsze wierny. Uniwersytet Jagielloński a Kościół rzymskokatolicki*, Kraków 2006, Wydawnictwo UJ.

Krakowskie *studium generale* powstałe w 1364 r. i reaktywowane w 1400 r. było instytucją konserwatywną pod wieloma względami. Za jeden z nich uznać trzeba profil wyznaniowy i stosunek do niekatolików. Nikogo nie zdziwi zapewne fakt, że średniowieczne uniwersytety traktowano jako instytucje prawa kanonicznego. Do powstania potrzebowały one aprobaty papieża, warunkującej uzyskanie statusu uczelni uniwersalnej dla świata chrześcijańskiego oraz możliwości nadawania „prawa do nauczania gdziekolwiek” (*licentia ubique docendi*)<sup>5</sup>.

Uniwersytet Krakowski został erygowany w kraju, w którym dominowało wyznanie katolickie, a jednym z celów jego odnowienia była chrystianizacja Wielkiego Księstwa Litewskiego i związana z tym potrzeba kształcenia księży mających odgrywać rolę misjonarzy. Nic dziwnego, że w XVI w. Akademia Krakowska (jak ówczesnie nazywano krakowską wszechnicę) uchodziła za ostoję ortodoksji rzymskiej, wrogą wszelkim oznakom odmienności. Opinia ta znacznie się wzmocniła po tumultach wymierzonych w ewangelików w drugiej połowie tego stulecia, „głos ulicy” przypisywał bowiem udział, a nawet inspirowanie ataków, podopiecznym i profesorom krakowskiej uczelni<sup>6</sup>.

Władze uniwersytetu w korespondencji z Rzymem często podkreślały swą prawowierność religijną<sup>7</sup>, co odpowiadało rzeczywistości o tyle, że zasadniczo uczelnia, jako instytucja, od początku pozostawała wroga wobec reformacji. Zostało to zauważone i docenione przez kolejnych papieży, m.in. Piusa V, który w 1566 r. „przy sposobności spełnienia pewnej prośby uniwersytetu, obiecuje dlań w przyszłości hojne łaski i zachęca do dalszej wyteżonej akcji przeciwko herezji”<sup>8</sup>. Natomiast jego następcą w wystosowanym 7 kwietnia 1578 r. *breve* adresowanym *Dilectis filiis rectori et profesoribus Universitatis Cracoviensis Gregorius papa XIII*<sup>9</sup>, po udzieleniu apostolskiego błogosławieństwa,

<sup>5</sup> Por. ibidem, s. 35.

<sup>6</sup> Por.: „przedsię jednak są autorowie i pryncypałowie tumultu tego nie żadni insi, tylko kolegiaci z ich alumny i studenci w bursach, szkołach i gdzie indziej mieszkający, una cum complicitibus suis, oni dobrze wiedzą, z kłóremi”, *List ewangelickiej szlachty małopolskiej skierowany do wszystkich sejmików z prośbą o radę, pomoc i wspólne działanie w ukaraniu winnych zejść i zapobieżeniu ich ponawianiu się w przyszłości*, [w:] *Materiały do dziejów reformacji w Krakowie. Zaburzenia wyznaniowe w latach 1551-1598*, oprac. R. Zelewski, Wrocław 1962, Ossolineum, s. 35, nr 45.

<sup>7</sup> Por. H. Barycz, op. cit., s. 300.

<sup>8</sup> Ibidem, s. 307.

<sup>9</sup> *Conclusiones Universitatis Cracoviensis: ab anno 1441 ad annum 1589*, wyd. H. Barycz, Kraków 1933, s. 377, nr 420.

stwierdził, że niezmiernie cieszy się ze sławy, jaką uczelnia zdobywa, strzegąc wiary katolickiej, odpierając usiłowania heretyków oraz troszcząc się o autorytet Stolicy Apostolskiej. Słowa papieża, odczytane na konwokacji uczelni, zostały przyjęte *cum animi gratitudine*<sup>10</sup>.

Pozycję wyznania katolickiego na uczelni wzmacniało także to, że jej kanclerzem zostawał za każdym razem biskup krakowski<sup>11</sup> oraz że główną formą uposażeń profesorów były kościelne prebendy<sup>12</sup>. Co więcej, nawet młodszy wykładowcy oraz studenci znajdowali dodatkowe środki finansowe w służbie ołtarza<sup>13</sup>. Większość profesorów stanowili duchowni, a znaczna część osób prowadzących zajęcia na wydziale sztuk wyzwolonych podejmowała jednocześnie studia na jednym z wyższych wydziałów, aby przejść na lepiej uposażone katedry i polepszyć swą sytuację materialną. Dochody wykładowców były mocno zróżnicowane – najwyższe osiągał profesorowie teologii, następnie prawa i medycyny (większą część zysków lekarzy stanowiła prywatna praktyka), najniższe natomiast młodzi wykładowcy sztuk wyzwolonych<sup>14</sup>. W momencie ponownej fundacji Uniwersytetu Krakowskiego w 1400 r. wydziały teologiczny i prawniczy otrzymały po trzy katedry, a wydział lekarski – jedną. Największą liczbę katedr posiadał początkowo wydział *artium*, jednak do połowy XV w. stracił 12 spośród wyjściowych 34 katedr. Proporcje zmieniły się głównie na korzyść wydziału teologicznego, gdyż w tym czasie przybyło jedenaście katedr teologicznych i osiem kanonistycznych<sup>15</sup>. Największy spośród wydziałów wyższych, najbardziej prestiżowy i najbardziej

<sup>10</sup> Ibidem, s. 377-378.

<sup>11</sup> Od odnowienia Uniwersytetu przez Władysława Jagiełłę kanclerzem uczelni zostawał kanclerz królestwa, co w okresie wielkiej schizmy znajdowało cichą aprobatę papieża, usiłujących utrzymać w swej obediencji króla neofitę. Sytuacja zmieniła się, gdy w 1412 r. na tronie biskupim w Krakowie zasiadł Wojciech Jastrzębiec, ówczesny kanclerz królestwa, wówczas ustaliła się praktyka, że to biskup krakowski, a nie – jak pierwotnie zyczył sobie tego król – kanclerz królestwa, pełnił najważniejszą funkcję w Uniwersytecie. Por. Z. Piętrzyk, *Poczet rektorów Uniwersytetu Jagiellońskiego 1400-2000*, Kraków 2000, Jagiellonia, s. 11.

<sup>12</sup> Por. J. Sondel, op. cit., s. 31.

<sup>13</sup> Por. Z. Skubała-Tokarska, Z. Tokarski, *Uniwersytety w Polsce. Rys historyczny*, Warszawa 1972, Wiedza Powszechna, s. 53.

<sup>14</sup> Por. K. Stopka, *Od założenia do schyłku XVIII w.*, [w:] *Dzieje Uniwersytetu Jagiellońskiego*, red. K. Stopka, A. K. Banach, J. Dybiec, Kraków 2000, Wydawnictwo UJ, s. 35; A. Wyczański, *Uniwersytet Krakowski w czasach złotego wieku*, [w:] *Dzieje Uniwersytetu Jagiellońskiego w latach 1364-1764*, t. 1, s. 224-228.

<sup>15</sup> Por. Z. Skubała-Tokarska, Z. Tokarski, op. cit., s. 49.

dochodowy<sup>16</sup> wydział teologii, sprawował kontrolę doktrynalną nad wykładami na wydziale sztuk przez nieformalny wpływ na kształt oraz treść wykładów swoich uczniów – jednoczesnych wykładowców na najliczniejszym wydziale – wstępnym Wydziale Sztuk Wyzwolonych.

Uniwersytet Krakowski od początku istnienia był szkołą duchownych, dopiero pod koniec XV w., wraz z ożywieniem wydziału medycznego, zaczęli się pojawiać żonaci profesorowie<sup>17</sup>, choć *uxoriat* nadal stanowili raczej wyjątek niż regułę. Wrogości ze względu na ożenek doświadczał m.in. doktor prawa kanonicznego Mikołaj z Koprzywnicy (zm. 1542). Uczony, mający niższe święcenia kapłańskie, został mianowany konsyliarzem w 1500 r. przez rektora Wojciecha z Pniew. Później jednak wziął za żonę Agnieszkę Minocką, z którą zamieszkał w domu obok Kolegium Jurystów. Mimo grożącej mu ekskomuniki i szykan ze strony kolegów akademickich, nie zaprzestał wykładów ani nie porzucił żony i dopiero w 1505 r. papież Juliusz II udzielił mu dyspensy na kontynuowanie pracy uniwersyteckiej i zatrzymanie, zajmowanego wraz z rodziną, domu. Pomimo tego, żonaty profesor (a od 1506 r. także notariusz publiczny i rajca krakowski) nie zaznał spokoju, gdyż wciąż był przedmiotem ataków ze względu na stan cywilny. Po śmierci żony w 1509 r. przyjął wprawdzie święcenia kapłańskie, dostał kilka prebend, zwieńczając karierę kościelną uzyskaniem w 1520 r. kanonii w katedrze wawelskiej (zrezygnował jednocześnie z urzędu rajcy), lecz nawet to nie zapewniło mu spokoju. Jeszcze w 1518 r. zarzucano mu nieprawidłowości w prowadzeniu rozliczeń finansowych Uniwersytetu, przy czym prym w atakach wiodli profesorowie prawa: Grzegorz z Szamotuł i Jakub Beza, nie mogący zapomnieć wdowcowi ożenku<sup>18</sup>.

Częściowo opór profesorów wobec żonatego kolegi można tłumaczyć wyłomem, jaki jego przypadek stwarzał w zwyczajach Uniwersytetu, który – jako korporacja nauczanych i (zwłaszcza) nauczających – nie był instytucją chętną do wprowadzania zmian. Profesorowie powinni mieszkać w kolegiach, w których panować miały zakonna atmosfera i oczywiście celibat. Członek kolegium musiał nosić szaty

<sup>16</sup> J. Muczkowski, *Mieszkania i postępowanie uczniów krakowskich w wiekach dawniejszych*, Kraków 1842, s. 11, wskazał, że zasadniczym celem większości profesorów było uzyskanie katedry teologii i – przez to – lepszych beneficjów (najlepiej św. Floriana) lub urzędu duchownego, a następnie wyręczanie się zastępcą w obowiązkach akademickich.

<sup>17</sup> Por. Z. Skubała-Tokarska, Z. Tokarski, op. cit., s. 53.

<sup>18</sup> Por. Z. Pietrzyk, op. cit., s. 133.

duchowne, poświęcać czas na pracę naukową i modlitwę, a wspólne obiady (z obowiązkową modlitwą przed i po jedzeniu) winny odbywać się w ciszy, aby nie zagłuszać głośnej lektury Pisma Świętego<sup>19</sup>. Część profesorów protestowała zapewne przeciwko żonatym kolegom w wyniku rzeczywistego oburzenia, inni natomiast atakowali ich z czystej zazdrości<sup>20</sup>.

W Uniwersytecie Krakowskim przez lata i wieki utrwały się zwyczaje i uroczystości akademickie o charakterze religijnym. Niemal każda uroczystość uczelni zawierała elementy wyznaniowe, oczywiście w duchu katolicyzmu, co mogło mieć istotne znaczenie w kontekście funkcjonowania różnowierców w otoczeniu uczelni. Katolickie obrzędy towarzyszyły takim wydarzeniom w życiu szkoły jak: egzaminy, inauguracja zajęć, zamknięcie roku akademickiego, promocje, dysputy, popisy. Także wybory władz uniwersyteckich nie były wolne od atmosfery religijnej. Krzysztof Stopka stwierdził, że wybory rektora „pośrednie, kilkustopniowe” traktowano „jak elekcję kanoniczną”<sup>21</sup>.

Na wyznaniowy charakter uczelni wpływali również jej rektorzy, w większości osoby duchowne. Do reformy uczelni przeprowadzonej przez Hugona Kołłątaja pod koniec XVIII w. na około 200 rektorów jedynie 15 było osobami świeckimi<sup>22</sup>. W nadzorowaniu prawowierności uczelni pewną rolę odgrywali także dziekani. Włodarze fakultetów mieli kontrolować pod względem poprawności wyznaniowej wykłady podległych im profesorów, a dziekan wydziału teologicznego przeglądał i korygował kazania przygotowane przez bakałarzy i wygłaszane podczas mszy akademickich<sup>23</sup>. Praktyki religijne były obecne także w czasie zebrań uczelni – dla przykładu, przed nadaniem przez uczelnię beneficjum zebrani na konwokacji profesorowie, klęcząc, odmawiali inwokację do Ducha Świętego<sup>24</sup>. Podobnie wyglądały zebrania przed przyjęciem nowego członka do kolegium<sup>25</sup>.

<sup>19</sup> Por. H. Barycz, op. cit., s. 626.

<sup>20</sup> Por. A. Chwalba, *Collegium Maius*, Kraków 2009, Księgarnia Akademicka, s. 65.

<sup>21</sup> Por. K. Stopka, op. cit., s. 30.

<sup>22</sup> Por. Z. Pietrzyk, op. cit., s. 19.

<sup>23</sup> Por. K. Stopka, op. cit., s. 31.

<sup>24</sup> Por.: *Conclusiones*, s. XII; zapiska nr 245; *Statuta Uniwersytetu Krakowskiego*, wyd. J. Szujski, „Archiwum do Dziejów Literatury i Oświaty w Polsce”, II, 1882, s. 382.

<sup>25</sup> Por. *Statuta antiqua Collegii Maioris*, wyd. J. Szujski, „Archiwum do Dziejów Literatury i Oświaty w Polsce”, I, 1878, pkt. 28 *De electione novi Collegiati*, s. 12.

Ponadto Uniwersytet uczestniczył w katolickich uroczystościach odbywających się w mieście. W czasie procesji religijnych rektor wraz z profesorami zajmował miejsce przez rajcami krakowskimi i krakowską kapitułą katedralną<sup>26</sup>, co świadczyło o niezwykle wysokiej pozycji społecznej rektora i uczelni, lecz nie było oczywiście bez znaczenia dla pobożności ówczesnych ludzi. Osoby znajdujące się na czele procesji mogły czerpać satysfakcję z docenienia ich wysokiej pozycji społecznej, lecz także z bliskości obiektu kultu.

Krakowska wszechnica obchodziła też wszystkie święta uznane przez Kościół katolicki za główne, zwłaszcza maryjne, święto Bożego Ciała oraz wspomnienie swego patrona, błogosławionego Jana Kantego (20 października). Na podkreślenie zasługuje również rola, jaką kult wyniesionych na ołtarze pełnił w życiu Akademii Krakowskiej, czego ilustracją (oprócz celebracji ich liturgicznych wspomnień) jest chociażby umieszczenie świętych na pieczęciach<sup>27</sup>. Jest to tym istotniejsze, że święci pojawiali się w Uniwersytecie Krakowskim także w charakterze studentów i wykładowców<sup>28</sup>, a same władze uczelni wkładały niemało wysiłku w walkę o wyniesienie ich na ołtarze.

Dobłą ilustracją jest sprawa kanonizacji Jana Kantego podniesiona przez Akademię Krakowską w Rzymie w roku 1629. Dla uczelni święty miał stać się sojusznikiem w bojach z Towarzystwem Jezusowym, odpowiedzią na zarzuty niewielkiej pobożności Uniwersytetu<sup>29</sup>. O tym, że święci pełnili niekiedy rolę karty przetargowej (lub – co gorsza – nawet oręża), przekonuje także fakt zorganizowania przez rektora Jakuba Najmanowicza i (równie niechętnego Towarzystwu) kasztelana krakowskiego Jerzego Zbaraskiego obchodu kanonizacji św. Teresy w czasie uroczystości związanych z kanonizacją jezuickich

<sup>26</sup> Por. Z. Pietrzyk, op. cit., s. 18.

<sup>27</sup> Na pieczęci większej Uniwersytetu (z początku XV w.) uwieczniony został św. Stanisław w geście błogosławieństwa na tarczy z orłem, natomiast na pieczęci kolegium króla Władysława (sprzed 1434 r. – późniejszego Kolegium Większego) przedstawiono Matkę Boską z Dzieciątkiem błogosławiącym i Pogoń jako symbol fundacji Jagiellonów. Pieczęć rektorska z końca XV w. zawiera jedynie herb Uniwersytetu: dwa skrzyżowane berła, a inne pieczęcie są późniejsze. Por. A. Chmiel, *Pieczęcie Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie*, wyd. 2, Kraków 1996, Universitas, passim, zwłaszcza s. 44-57.

<sup>28</sup> Por. J. Sondel, op. cit., s. 401-477.

<sup>29</sup> Szerzej o tych relacjach por. W. Szymborski, *Uniwersytet contra Towarzystwo Jezusowe*, „Alma Mater”, CLXI-CLXII, 2013/2014, s. 46-49. Por. także zamieszczoną tam podstawową literaturę przedmiotu.

świętych 18 lipca 1622 r.<sup>30</sup> Organizatorzy z kręgu Akademii chcieli bez wątpienia przyćmić działania rywali, wobec czego celebracja ta zasługuje właściwie na miano kontrobchodów.

Ostatecznie do kanonizowania Jana Kantego doszło dopiero 27 września 1680 r. „Swojego” pośrednika władze Akademii upamiętniały w różny sposób, dając wyraz pobożności i świadectwo kultu błogosławionego. Profesor z Kęt pojawiał się często m.in. na oprawach i wewnętrznych ilustracjach ksiąg uniwersyteckich<sup>31</sup>. Bardziej monumentalnym miejscem utrwalenia stał się uniwersytecki kościół, a następnie (od 1535 r.) kolegiata św. Anny – miejsce jego pochówku. Pewne działania wyprzedzały jednak oficjalne postanowienia Kościoła katolickiego, wobec czego, być może, sama Akademia świadomie wypromowała kult swego członka? Atencję okazano Kantemu jeszcze przed beatyfikacją, w 1539 r., gdy jego szczątki złożono w nowej trumnie. Czternaście lat później rektor Jakub Friedel z Kleparza ufundował mu renesansowy pomnik nagrobny. Kolejne fundacje otrzymał już jako błogosławiony (w 1680 r.), wówczas pojawiły się plany wzniesienia bardziej okazałej świątyni, mogącej sprostać zwiększającemu się napływowi pielgrzymów do grobu Jana z Kęt. Budowa ta, podobnie jak sama beatyfikacja, jest ważnym etapem w sporze propagandowym z jezuitami, Akademia bowiem dzięki swojej fundacji (przy wsparciu Jana III) chciała przyćmić kościół świętych Piotra i Pawła. Nie bez znaczenia jest także fakt, że profesorowie odrzucili projekt opracowany przez architekta, a na jego miejsce pozytywnie zaopiniowali projekt kościoła *S. Andrea della Valle*, którym zarządzali klerycy regularni – konkurenci jezuitów<sup>32</sup>.

Na rzecz kultu Jana z Kęt i ogólnego wzrostu dewocji szczególnie intensywnie pracował kontrreformacyjny teolog Adam Opatowczyk, znany z udziału w pogromach żydowskich<sup>33</sup>. Ten profesor, twórca dzieł ascetycznych i hagiograficznych, skupił się m.in. na

<sup>30</sup> Por. S. Załęski, *Jezuici w Polsce*, t. 2, Lwów 1894, s. 219-220.

<sup>31</sup> Np. na oprawie Akt rektorskich 1662-1695 (Archiwum UJ (dalej: AUJ), rkps 20) oraz w rękopisie księgi promocyjnej Wydziału Filozoficznego (AUJ, rkps 91½) zarówno wryty na blaszce w oprawie, z napisem w otoku „S. Ioannes Cantivs, Polonvs, Stud. In Academia Crac. prof., a. d. 1422”, jak i u dołu ozdobnej karty (k. 117) z promowanymi z 15 IX 1697 r. (u góry przedstawiono koronację Augusta II Sasa).

<sup>32</sup> Por. M. Rożek, *Urbs celeberrima. Przewodnik po zabytkach Krakowa*, Kraków 2006, WAM, s. 126-127.

<sup>33</sup> Por. W. Urban, op. cit., s. 284.



rozpowszechnianiu w 1628 r. łacińskich i polskich życiorysów Jana Kantego. Wysiłki te, podejmowane rok przed wysłaniem delegacji do Rzymu, miały zapewne przygotować grunt pod jego kanonizację. Warto postawić pytanie, dlaczego właśnie tego profesora, spośród wielu świątobliwych<sup>34</sup>, zdecydowano się promować w wyniesieniu na ołtarze. Kwestia ta wymaga głębszych studiów, można jednak podkreślić pewne cechy, które czyniły tego kandydata do aureoli atrakcyjnym, jak jego pracowitość czy odległość czasowa.

Andrzej Włodarek podkreślał, że nieodłączną częścią kolegów oraz burs były kościół lub kaplica. Mimo że Kraków uważano za drugi Rzym i odległości do najbliższego kościoła nie były duże, to jednak część burs posiadała własne pomieszczenia sakralne. Bursa Ubogich, ufundowana w 1409 r. przez doktora teologii Jana Isnera, przeznaczona została głównie dla studentów z Litwy i Rusi. Fundator wpisał tym samym swoje dzieło w zamierzenia króla Władysława Jagiełły i królowej Jadwigi, a więc w przygotowanie wykształconej kadry dla Wielkiego Księstwa Litewskiego, nie tak dawno włączonego do chrześcijańskiej *communitas*. Władze bursy uzyskały w 1515 r. od biskupa krakowskiego Jana Konarskiego zezwolenia na odprawianie mszy w kaplicy bursy ufundowanej przez Macieja z Miechowa<sup>35</sup>.

Kaplicę posiadała także Bursa Jerozolimska erygowana w 1453 r. przez biskupa krakowskiego kardynała Zbigniewa Oleśnickiego. W akcie fundacyjnym nie ma o niej wzmianki, jednak jej istnienie zostało poświadczane od roku 1488<sup>36</sup>. Kaplica służyła także sąsiedniej Bursie Filozofów. Inne zbiorowe mieszkania studenckie korzystały zapewne z pobliskich kościołów, co jest oczywiste w przypadku szkół parafialnych, lecz np. mieszkańcy Bursy Długosza odwiedzali pobliską kaplicę św. Marii Magdaleny, a mieszkańcy Bursy Węgierskiej – kaplicę Węgierską w kościele Franciszkanów<sup>37</sup>.

W *Collegium Maius* i *Collegium Iuridicum* wykorzystywano znajdujące się nieopodal kościół św. Anny i kaplicę św. Marii Magdaleny, które w życiu kolegów pełniły znaczącą funkcję. Odbywały się

<sup>34</sup> Jak chociażby teologa Antoniego z Napachania (autora pierwszej katolickiej książki teologicznej w języku polskim), który zmarł w opinii świętości, cieszył się pewnym kultem i został pochowany obok Jana z Kęt, a mimo to nie doczekał się beatyfikacji. Por. Z. Pietrzyk, op. cit., s. 154.

<sup>35</sup> Por. A. Włodarek, *Architektura średniowiecznych kolegów i burs Uniwersytetu Krakowskiego*, Kraków 2000, Universitas, s. 36.

<sup>36</sup> Por. ibidem, s. 38.

<sup>37</sup> Por. ibidem, s. 48.

tam bowiem uroczyste promocje, kolegiaci uczestniczyli w uroczystej liturgii, odprawiano tam również anniwersarze za zmarłych fundatorów i dobrodziejów. Co więcej, cmentarz przy kościele św. Anny i sam kościół były miejscem pochówku wielu profesorów Uniwersytetu. Uroczyste akademickie nabożeństwa (z upływem lat nadawano im coraz bogatszą formułę liturgiczną) gromadziły profesorów i młodzież kilkadziesiąt razy w roku, a mimo to trudno znaleźć źródła opisujące takie wydarzenia. Wspomniany autor wykazał jednak, że duże lektoria w *Collegium Maius* i *Collegium Iuridicum* zostały umieszczone na pierwszym piętrze, w narożach budynków, aby zapewnić łatwy dostęp do związanych z kolegiami kościoła i kaplicy<sup>38</sup>.

Członkowie Uniwersytetu Krakowskiego gromadzili się zapewne także w innych kościołach, luźniej związanych z uczelnią, m.in. w kościele katedralnym. Świadczy o tym pośrednio sprawa wytoczona przez instygatora sądu rektorskiego kasztelanowi radomskiemu Janowi Tarnowskiemu, który zawinił pojawieniem się 31 maja 1578 r. w kościele katedralnym *in anniversario tunc celebrato* i ośmielił się przyjąć komunię w zakazanym obuwiu<sup>39</sup>. Rektor po zbadaniu sprawy skazał go na karę w wysokości 6 groszy. Najprawdopodobniej okazją do zgromadzenia było przypadające na ten dzień Nawiedzenie Najświętszej Maryi Panny. Udział społeczności akademickiej w tym wydarzeniu nie powinien budzić wątpliwości, gdyż wolne od zajęć niedziele i święta katolickie zastępowano obchodami kościelnymi<sup>40</sup>, poza tym również władze uczelni musiały uczestniczyć we mszy, gdyż mało prawdopodobne wydaje się zadenuncjowanie studenta przez obcą osobę.

Formalnie studentów i profesorów obowiązywał strój duchowny. Konkluzja uniwersytecka z 6 lutego 1492 r. zakazywała studentom noszenia strojów świeckich, „intra collegia vel extra”<sup>41</sup>. Za nieprzestrzeganie tej regulacji groziły kary pieniężne i karcer. Krzysztof Boroda wskazał, że w statutach burs podobne zakazy pojawiały się niemal pół wieku wcześniej<sup>42</sup>. Poprzednio stopniowo ujednolicano,

<sup>38</sup> Por. *ibidem*.

<sup>39</sup> Por.: „ausus est ire ad offertorium in calceis aulicis seu turcieis”, Akta rektorskie 1536-1580, AUJ, rkps 17, s. 508.

<sup>40</sup> Por. A. Karbowski, *Mieszkania zakonów krakowskich w XIV-XVI wieku*, Lwów 1887, 34.

<sup>41</sup> *Conclusiones*, nr 121, s. 70-71.

<sup>42</sup> Por. K. Boroda, *Studenci Uniwersytetu Krakowskiego w późnym średniowieczu*, Kraków 2010, Avalon, s. 213.

również na wzór duchowny, stroje profesorów<sup>43</sup>. Władze uniwersyteckie starały się, poprzez zakazy stosowania pewnych elementów strojów („świeckich”, „dworskich”, „tureckich”), zobowiązać podległych swej władzy do noszenia ubioru kleryckiego, a przynajmniej do niego zbliżonego<sup>44</sup>. Henryk Barycz jako objaw rozluźnienia obyczajów w Uniwersytecie Krakowskim w XVI w. traktował m.in. upodobanie studentów do modnych strojów „dworskich lub nawet żołnierskich”<sup>45</sup>. Wydaje się więc, że w badanym przez nas okresie przywdziewanie przez studentów długiego ubioru kleryckiego traktować trzeba raczej jako wyjątek niż regułę.

O ile studenci mieszkający poza bursami i szkołami parafialnymi cieszyli się stosunkowo dużą swobodą (choć na wynajem mieszkania lub możliwość zamieszkania u rodziny musieli otrzymać zgodę rektora), o tyle ich koledzy mieszkający razem poddani byli znacznie większym rygorom. Spośród mniej zamożnych studentów, zakwaterowanych głównie w bursach, rekrutowały się osoby śpiewające w chórach czy posługujące w kościele. Studenci rezydujący w bursach i szkołach wspólnie zasiadali do posiłków, w czasie których czytano ustępy Pisma Świętego, podręczniki teologii lub inne budujące dzieła<sup>46</sup>, odbywali ćwiczenia i dysputy naukowe, uczestniczyli w mszach i nabożeństwach<sup>47</sup>. Na porządku dziennym było także wstawiennictwo za zmarłymi i żywymi dobrodziejami danej instytucji przy pomocy zbiorowych modlitw czy specjalnych mszy. Można przypuszczać, że partycypowanie w tych praktykach było obowiązkowe. Nie tylko bowiem cel charytatywny, ale troska o własne zbawienie motywowały ofiarodawców, czego przykładem fundacja Bursy Jerozolimskiej uwieczniona na pamiątkowej tablicy, na której kardynał Zbigniew Oleśnicki w towarzystwie św. Stanisława ofiaruje

<sup>43</sup> Por. ibidem, s. 212.

<sup>44</sup> Odnosnie do zakazów stosowania pewnych elementów strojów „statum clericalem dehonestantes” por. *Statuta Bursae Longini seu Canonistarum*, wyd. P. Burzyński, „Czasopismo Poświęcone Prawu”, II, 1864, 5, s. LXXXII.

<sup>45</sup> Por. H. Barycz, op. cit., s. 645.

<sup>46</sup> Por. A. Karbowski, op. cit., s. 32. Podobne urządzenia funkcjonowały zarówno w Kolegium Większym, jak i Mniejszym, które miały w statutach przepisy dotyczące lektury przy posiłkach. Por. *Statuta antiqua Collegii Maioris*, s. 9; *Statuta antiqua Collegii Minoris*, wyd. J. Szujski, „Archiwum do Dziejów Literatury i Oświaty w Polsce”, I, 1878, s. 95-118, tu s. 105. Kolegium Mniejsze zasiadało do śniadań po porannych ćwiczeniach i lekturze *Czterech ksiąg sentencji* Piotra Lombarda, które aż do XVI w. stanowiły podstawowy podręcznik teologii.

<sup>47</sup> Por. H. Barycz, op. cit., s. 642.

model budowli tronującej Matce Boskiej. W nieco mniejszej skali widać to także w rękopiśmiennym wykazie ruchomości i pieniędzy pozostawionych *Collegium Maius* przez zmarłych profesorów, każdy bowiem, nawet najmniejszy zapis kończy się wezwaniem do modlitwy za duszę darczyńcy<sup>48</sup>.

Brak uczestnictwa we wspólnej uroczystej mszy czy w modłach w intencji dobrodziejów dawał się z pewnością łatwo zauważyć – senior bursy znał swych podopiecznych osobiście (30-100 osób w zależności od bursy), wszak wpisywał ich dane do metryki bursy i przyjmował od nich przysięgę posłuszeństwa<sup>49</sup>. Korporacyjny charakter Uniwersytetu Krakowskiego pozwala na porównanie sytuacji studentów z sytuacją członków krakowskich cechów. Z ich statutów wiemy, że rzemieślnicy za nieobecność podczas obowiązkowych praktyk religijnych byli karani finansowo. Akatolicy mogli jednak „wykupić się” od uczestnictwa w procesjach, mszach i pogrzebach lub postarać się o zastępcę<sup>50</sup>. Jednak w stosunku do studentów takie rozwiązanie wydaje się nieprawdopodobne, gdyż przetrwałyby zapewne jakieś ślady funkcjonowania takiego zwyczaju.

Mieszkańcy niektórych burs znajdowali się pod szczególną opieką kapituł. Dzięki fundacji biskupa płockiego Andrzeja Noskowskiego i związanej z nią rozbudowie w 1558 r. Bursa Filozofów miała pomieścić 40 studentów, dwukrotnie więcej niż poprzednio. Było to zgodne z wolą fundatora, z zastrzeżeniem, że połowa zostanie przyjęta na polecenie i za wstawiennictwem kapituły płockiej, co znalazło także odbicie w samej metryce owej bursy<sup>51</sup>. Z kolei Bursa Jerozolimska

<sup>48</sup> Por. A. Włodarek, op. cit., s. 46.

<sup>49</sup> Por. A. Karbowski, op. cit., s. 34.

<sup>50</sup> Por. K. Bakowski, *Dawne cechy krakowskie*, Kraków 1903, s. 37-38. Podobne warunki panowały w innych miastach. Szerzej na ten temat por. M. Kosman, *Konflikty wyznaniowe w Wilnie (schyłek XVI-XVII w.)*, „Kwartalnik Historyczny”, LXXIX, 1972, 1, s. 10-11. Należy jednak pamiętać, że w poszczególnych korporacjach opłaty dla osób uchylających się od praktyk religijnych mogły być różne.

<sup>51</sup> W Metryce Bursy Filozofów (AUJ, rkps 95) funkcjonował, niezauważony przez wcześniejszych badaczy, podział studentów na zwyczajnych oraz tych przyjętych za wstawiennictwem kapituły. Od pierwszych stron matrikuła zawiera bowiem dane studentów wpisanych *Ex parte et ex collatione Rmi dni D. Andreae Noskowskiego* od roku 1559 do 1636 na s. 54. Natomiast po długiej przerwie (zapełnionej m.in. zapisami piętnastowiecznych statutów, jak również kilkoma spisami wyposażenia bursy z 1680 r. i lat następnych, wraz z częściowymi wpisami studentów), od s. 201, następuje *Catalogus Studiosorum ex parte et ex collatione debita Universitatis ingredientium ab anno dni 1559*, który ciągnie się równoległe do

ufundowana przez kardynała Zbigniewa Oleśnickiego miała znajdować się pod specjalnym patronatem kapituły krakowskiej<sup>52</sup>.

Sytuacja wyznaniowa w danej bursie czy szkole zależała zapewne w wielkim stopniu od seniora i od jego osobistej pobożności czy tolerancyjności. Studenci przy rekrutacji do mieszkań uniwersyteckich przechodzili selekcję pod względem wyznaniowym, dlatego funkcjonowanie różnowiercy wśród większości katolickiej musiało zostać zauważone, a mogło być nawet niebezpieczne. Za przykład niech posłuży *cassus* Reinalda Gizy, który nie dostąpił immatrykulacji *propter diversae religionis professionem* i uczył się w 1613 r. pod okiem preceptora Pawła Zapartowicza z Jędrzejowa oraz korzystał z opieki władz Akademii<sup>53</sup>, a mimo to został zaatakowany przez mieszkańców pobliskiej bursy, którzy mieli wprost stwierdzić, że nie mogą znieść obecności żadnego heretyka w pobliżu swego mieszkania<sup>54</sup>. Atakiem dowodził Kasper Siemko (Siemek), późniejszy pisarz polityczny<sup>55</sup>. Rektor ukarał sprawców karą w wysokości 12 groszy na rzecz sądu, natomiast poszkodowany miał się zadowolić przeprosinami i wynagrodzeniem strat.

W pewnych wypadkach (Bursa „Nowa”<sup>56</sup>, Węgierska) dysponujemy wskazówkami, jakie osoby miały być do nich przyjmowane.

---

pierwszego, lecz kończy już na s. 206, na roku 1584. Jak informuje adnotacja, doszło wówczas do porozumienia z kapitułą płocką w sprawie przeniesienia z kapituły na Uniwersytet prawa prezenty studentów do bursy.

<sup>52</sup> Niestety, nie wiemy, na czym ten protektorat dokładnie polegał. Być może, jak w przypadku Bursy Filozofów, kapituła krakowska miała uprawnienie do polecania części mieszkańców? Por.: „Decretum est, ut inopia ista et pericula bursae Ierusalem referantur ad venerabile capitulum Cracoviense, tanquam protectores et defensores ipsius secundum privilegium bursae” („Postanowiono, aby ubóstwo i zagrożenia bursy Jeruzalem przedstawione zostały kapitule krakowskiej, która, zgodnie z przywilejem bursy, jest jej protektorem i obrońcą”; *Conclusiones*, nr 394, s. 361). Jeśli nie zaznaczono inaczej, wszystkie tłumaczenia pochodzą od autora artykułu.

<sup>53</sup> Por. Akta sądu rektorskiego z lat 1580-1618, AUJ, rkps 18, s. 456-457.

<sup>54</sup> Por.: „quod nullum Haereticum penes Bursam sufferre non facile parati sunt”, ibidem, s. 456.

<sup>55</sup> Por. H. Kowalska, *Siemek Kasper h. Brochwicz* (zm. 1642), PSB, 36, 1995, s. 630-631. Autorka jako datę napadu błędnie podaje rok 1615. Z tego artykułu czerpał zapewne W. Urban, ponieważ wspominając o sprawie w pracy *Akademia Krakowska w dobie reformacji* (przyp. 110), mimo odwołania się do rękopisu, podał błędną datę.

<sup>56</sup> Zapewne chodziło o Bursę Niemiecką. 17 X 1557 r. Mikołaj Thelegdinus tytułował się jako senior „Bursae olim Germanorum nunc autem Nove dicte”, AUJ,

Wyjątkowość tych burs polegała na kontrakcie zawierającym pomiędzy Akademią a osobą wynajmującą bursę i sprawującą nad nią kontrolę, najczęściej bowiem seniora bursy (młodego magistra odpowiedzialnego za dyscyplinę i sprawy administracyjne) oraz jej prowizora (doświadczonego profesora kontrolującego finanse) wybierała uczelnia.

Nieco na marginesie należy nadmienić, że w kontraktach na daną bursę często pojawiały się te same nazwiska, zapewniając ciągłość w sprawowaniu kontroli. Nierzadko były to osoby związane z Akademią Krakowską, co stanowiło dla nich możliwość uzyskania dodatkowych dochodów, ale także sprawiało, że najemca w większym stopniu reprezentował stanowisko władz uczelni. 2 września 1574 r. kontrakt o Bursę „Nową” zawarł bedel Stanisław Zabłocki. Mieszkańcy w wynajętej przez niego bursie mieli być przyzwoici, spokojni i dobrych obyczajów, w pierwszej kolejności studenci, a w dalszej „osoby bogobojne, związane sakramentem małżeństwa oraz trwające w Kościele katolickim”<sup>57</sup>. Następnego dnia podobne wymagania postawiono arendarzowi Bursy Węgierskiej. Prokurator Akademii Józef z Urzędowa zawarł z Andrzejem Kanyskim, instygatorem krakowskim, i jego żoną Małgorzatą kontrakt, w którym zobowiązał ich do przyjmowania przede wszystkim studentów sztuk wyzwolonych, a w przypadku ich niedostatku – także „kapłanów oraz prawych rzemieślników, mających żony, a zatem skromnych i ułożonych wraz z rodzinami swymi, tak aby uniwersytet nie cierpiał z powodu swego domu żadnej hańby czy niebezpieczeństwa”<sup>58</sup>.

7 lutego 1594 r. zapisano informację o unieważnieniu przez prokuratora Akademii kontraktu arendy Bursy „Nowej” z 1592 r. zawartego z krawcem Piotrem Bazanem<sup>59</sup>. Jednocześnie zarząd nad bursą na trzy lata powierzono bedelowi Stanisławowi Orzechowskiemu i jego żonie Magdalenie pod kilkoma warunkami, mianowicie, że kamienicę zamieszkają we wszystkich częściach sami „lub przez inne osoby, lecz

rkps 17, s. 350. Nazwa ta przyłgnęła do bursy zapewne po jej odbudowie w 1534 r. po wcześniejszym pożarze. Por. A. Włodarek, op. cit., s. 44.

<sup>57</sup> „homines Sacramento matrimonii copulatos et timoratos atque in ecclesia catholica permanentes”, AUJ, rkps 17, s. 472.

<sup>58</sup> „sacerdotes et artifices honestos uxores habentes, ita modestos et compositos cum familia sua, ut nihil dedecoris aut periculi universitas paciatur ex eadem domo sua”, AUJ, rkps 17, s. 469.

<sup>59</sup> Piotr Basan (!) zawarł w 1592 r. kontrakt na wynajem „domum lapideam universitatis Classium interim appellatam”, AUJ, rkps 18, s. 158. Było to, zdaje się, kolejne określenie Bursy „Nowej” *vel* Niemieckiej, które zapewne przyłgnęło do kamienicy od strony pomieszczeń przeznaczonych na prowadzenie zajęć.

tylko uczciwe i **Katolików**”, wyjąwszy trzy pomieszczenia „pro classibus”<sup>60</sup>. Jak istotne było katolickie wyznanie mieszkańców świadczy fakt umieszczenia odsyłacza do niniejszego zapisku w „spisie treści” z końca księgi<sup>61</sup> oraz podkreślenie wyrazu, powstałe najprawdopodobniej w tym samym czasie jako dowód żywego korzystania z rektorskich ksiąg sądowych, zapewne w charakterze wzoru dla następnych kontraktów lub orzecznictwa.

Wymagania dotyczące lokatorów (powtarzające się w kolejnych kontraktach, także innych budynków uniwersyteckich)<sup>62</sup> podyktowane były w dużej mierze względami praktycznymi, czego świadectwo znajdujemy w innym kontrakcie. Uniwersytet nie chciał problemów z krnąbrnymi lokatorami, aby nie stracić posiadanych przywilejów<sup>63</sup>. Trudno jednak nie zauważyć wyznaniowych implikacji. Po pierwsze, mile widzianą kategorię lokatorów stanowili kapłani, po drugie, małżeństwa wyznania rzymskokatolickiego. Dawano o tym znać *explicite* („trwać w Kościele katolickim”) lub *implicite*, przez sam fakt podkreślania sakramentu małżeństwa<sup>64</sup> – trudno bowiem oczekiwać, że katolickie władze Akademii uznawałyby ważność małżeństwa udzielonego przez ewangelickiego ministra. Może istniały podobne instrukcje dla „regularnych” burs, jednak ze względu na brak kontraktu nie zostały utrwalone, nie przetrwały lub przekazywano je wyłącznie ustnie.

Biorąc pod uwagę wcześniejsze spostrzeżenia, należy stwierdzić, że w bursach funkcjonowanie akatolików napotykało na trudności. Jeżeli udało im się uzyskać tam miejsce, musieli podawać się za katolików bądź, co najmniej, uczestniczyć w obowiązkowych praktykach religijnych (często wymaganych przez fundatorów), w obu wypadkach narażając na szwank swoje zdrowie i sumienie.

<sup>60</sup> „vel per alios tamen non nisi honestos et Catholicos”, ibidem, s. 170.

<sup>61</sup> Stwierdzono w niej, że „In аренда Classium” przyjmowane osoby mają być „honestos et catholicos”, odnosząc czytelnika (zgodnie z pierwotną foliacją) na kartę 85. Por. ibidem, s. 625.

<sup>62</sup> Ibidem, s. 72 („Arenda domus Universitatis in platea sanctae Annae [– –] ex opposito scholae sanctae Annae”), s. 51-52 („Arenda domus vicinae Bursae Vngarorum”).

<sup>63</sup> Ibidem, s. 4 (Arenda Bursy Węgierskiej z 4 VII 1580 r.: „Nec facient ex ea tabernam aut cauponam et reliqua eiusmodo, per quae haec domus militaris et Universitatis libera, ad onera civilia servilis esse cogatur”). Bursa Węgierska była uprzywilejowana podwójnie – na prawie ziemskim, jako poprzednia rezydencja Melsztyńskich, oraz jako budynek uniwersytetu. Por. A. Włodarek, op. cit., s. 40.

<sup>64</sup> AUJ, rkps 18, s. 8-9 (Arenda domus Universitatis vicinae Bursae Vngarorum: „in eadem domo si inquilinos fovebunt, curabunt ut sint matrimonii nexu ligati”).

Odróżniać należy światopogląd reprezentowany przez uczelnię i jej członków od interesów korporacji, jaką bez wątpienia była Akademia. W imię wspólnego dobra władze uczelni potrafiły wdać się w spory z biskupami krakowskimi, czasami jednak poglądy zbiegały się z interesami. Zatargi uczelni z różnowiercami i problemy z uzyskaniem dziesięcin nie mogły od drugiej połowy XVI w. nastrajać przychylnie uczelni do ewangelików. Krzysztof Stopka obliczył, że w ciągu czterech wieków do Uniwersytetu Krakowskiego należało około 600 beneficjów oraz dziesięciny z 600 wsi<sup>65</sup>, zatem straty ponoszone na dochodach kościelnych musiały być dotkliwe<sup>66</sup>. Wacław Urban przestrzegał jednak przed wyolbrzymianiem związku zachodzącego pomiędzy reformacją a zmniejszeniem dochodów uczelni, stwierdzając, że: „Uszczuplali je również znacznie katolicy, a między nimi mieszczanie, chłopci lub nawet sami księża, nie płacąc należnych czynszów czy dziesięcin”, z kolei niektórzy różnowiercy, jak żupnik krakowski Hieronim Bużeński, stale uiszczali odpowiednie opłaty<sup>67</sup>. Trudno jednak oczekiwać, że te fakty były szeroko znane w XVI i XVII w., co więcej, ze względów propagandowych zapewne starano się podkreślać właśnie akatolickie wyznanie dłużników, jednocześnie piętnując katolików, chociażby przez porównywanie ich z ewangelikami.

Posiadających beneficja wykładowców, o czym należy także pamiętać, obciążano pozauniwersyteckimi zadaniami: odprawianiem mszy, duszpasterstwem parafialnym, innymi posługami kościelnymi, co wymagało przyjęcia święceń kapłańskich i czasu lub wyręczenia się zastępcą, co z kolei obniżało dochody<sup>68</sup>. Znalezienie zastępcy dawało się uzasadnić, jeżeli odległość prebendy od Krakowa była duża. Bywało jednak i tak, że profesor mógł bez problemu pełnić funkcje akademickie i duchowne. Dla przykładu, w 1415 r. kapituła krakowska ofiarowała Akademii prawo prezenty na altarię Wszystkich Świętych. Desygnowany przez uczelnię magister otrzymywał związane z tym ołtarzem

<sup>65</sup> Por. K. Stopka, op. cit., s. 35.

<sup>66</sup> Warto również podkreślić, że beneficjenci najwyższych dochodów – prawnicy i teologowie – stracili stosunkowo niewiele. Najbardziej poszkodowane było niższe duchowieństwo oraz młodzi wykładowcy sztuk uposażeni na prebendach kościelnych, gdyż ich dochody były w znacznie mniejszym stopniu zdywersyfikowane, a poza tym biskupi przerzucali na nich koszty i rekompensowali sobie w ten sposób straty spowodowane wstrzymaniem napływu dziesięcin. Por. W. Urban, op. cit., s. 264.

<sup>67</sup> Por. ibidem, s. 262.

<sup>68</sup> Por. K. Stopka, op. cit., s. 35.



dochody, w zamian za nie musiał jednak głosić kazania w Boże Narodzenie, Wielkanoc, Wniebowstąpienie, Zielone Świątki i wszystkie święta maryjne<sup>69</sup>.

Mimo dużego znaczenia krakowskiej wszechnicy dla katolicyzmu, większość hierarchów uchylała się od udzielania jej pomocy, zwłaszcza materialnej. Synody prowincjonalne kilkakrotnie deklarowały chęć poprawy finansów uczelni, ostatecznie obciążając finansowo na rzecz Uniwersytetu, zgodnie z uchwałą synodu piotrkowskiego z 1542 r., pięciu najbogatszych biskupów, tj. gnieźnieńskiego, krakowskiego, kujawskiego, płockiego i poznańskiego. Zobowiązania pozostały jednak na papierze, ponieważ nie byli oni skłonni do permanentnego uszczuplania swych dochodów<sup>70</sup>.

Do tej pory przedstawiliśmy generalny obraz sytuacji wyznaniowej uczelni, w świetle którego Akademia jawi się jako monolit pod względem wyznaniowym i instytucja „zawsze wierna” Kościołowi katolickiemu. Wiadomo jednak, że w środowisku akademickim zdarzały się w tym zakresie istotne wyjątki. Poza znanymi z zerwania z Kościołem katolickim Jakubem z Iłży, Franciszkiem Stankarem czy Franciszkiem Lismaninem, w krakowskiej wszechnicy działali mniej znani zwolennicy reformacji. Byli wśród nich także późniejsi rektorzy, jak Stanisław Stalek z Pińczowa czy Jan z Turobina. Pierwszy z nich w czasie Wielkiego Postu 1554 r. wygłosił w kościele Wszystkich Świętych kazania zawierające wiele „błędnych i nowych dogmatów, sprzecznych z tradycją Kościoła i pismami Ojców [– –] tchnących herezję i zamieszkami”<sup>71</sup>. Natomiast doktor prawa rodem z Turobina w homilii w oktawę Bożego Ciała 1556 r. w farnym kościele Mariackim „wiele na temat eucharystii herezji ze zgorszeniem słuchaczy wypowiedział”<sup>72</sup>.

W roku 1557 o zgodę na zagraniczne studia prosił, podejrzewany o sympatie różnowiercze<sup>73</sup>, magister Stanisław Pik Zawadzki, również

<sup>69</sup> Por. *Codex diplomaticus Universitatis Studii Generalis Cracoviensis*, t. 1, Kraków 1884, nr 56.

<sup>70</sup> Por. H. Barycz, op. cit., s. 289-290. Hojnością wykazywali się stosunkowo często biskupi krakowscy, sprawujący funkcję kanclerzy uczelni. Preferowali jednak udzielanie pomocy poprzez doraźne dary i fundacje, unikając jednocześnie zobowiązań do długotrwałej i stałej pomocy.

<sup>71</sup> Archiwum Krakowskiej Kapituły Katedralnej, Acta actorum capituli ecclesiae cathedralis Cracoviensis, V, fol. 148b-149a.

<sup>72</sup> Ibidem, fol. 233a.

<sup>73</sup> Mimo to, przez kilkadziesiąt lat opiekował się dominikanami krakowskimi, w ich klasztorze zbudował kaplicę, w której go pochowano. Z drugiej strony, był jednym

późniejszy rektor. Zebranie profesorów jednogłośnie wyraziło zgodę na kontynuację studiów, zaznaczając jednak, że w razie gdyby petent odważył się zatrzymać w którymś z heretyckich i potępionych przez Stolicę Apostolską miejsc, które straciły miano uniwersytetu<sup>74</sup>, wówczas zostanie pozbawiony kolegiatury. Uczony wykorzystał urlop na zdobycie doktoratu medycyny w Padwie i jeszcze tego samego roku wrócił do Krakowa. Najprawdopodobniej już w 1560 r. ponownie opuścił rodzimą wszechnicę, lecz tym razem postanowił doksztalać się w protestanckich uniwersytetach. Immatrykułował się we Frankfurcie nad Odrą (1561), Heidelbergu (1562) i Bazylei (1563). Jesienią 1563 r. wrócił do Krakowa i podjął starania o katedrę medycyny, którą uzyskał mimo oporu niektórych profesorów, wysuwających podczas dysputy zarzuty natury religijnej<sup>75</sup>.

W latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych XVI w. nie skończyły się sympatie różnowiercze i wystąpienia profesorów niezgodne z oficjalną linią Akademii. 14 grudnia 1578 r. Stanisław Stalek z Pińczowa, już jako dziekan fakultetu teologicznego, odważył się na wygłoszenie w zborze, tzw. Brogu (odbudowanym po zniszczeniu, przy współudziale krakowskich studentów, w październiku 1574 r.), publicznego przemówienia, w którym opowiedział się za udzielaniem komunii pod dwiema postaciami i przeciwko wzywaniu świętych. Wiść o tym wystąpieniu wywołała w katolickich kręgach oburzenie i szybko dotarła do nuncjusza Caligario. Ze względu na wysokie stanowisko i podeszły wiek oszczędzono profesorowi publicznego odwoływania tez, a pojednanie z Kościołem katolickim nastąpiło w domu nuncjusza, w obecności archidiakona Stanisława Krasieńskiego już 23 grudnia<sup>76</sup>.

Przytoczyliśmy powyższe przykłady wyróżniających się pod względem konfesyjnym profesorów, gdyż warto nieco zróżnicować zbyt ogólny, a wobec tego nieprawdziwy obraz krakowskiej uczelni jako jednolitej pod względem wyznaniowym. Z przytoczonych przykładów wynika, że nawet wydział teologiczny w pewnym okresie nie był wolny od zwolenników nieortodoksyjnych poglądów. Zaznaczyć jednak trzeba, że do zachowania informacji o tych wydarzeniach

---

z najbardziej nieprzejednanych wrogów jezuitów i jako burmistrz Krakowa wsparł uniwersytet w 1579 r. w walce z Towarzystwem. Por. Z. Pietrzyk, op. cit., s. 154.

<sup>74</sup> Por.: „ex erroneis et damnatis a Sede Apostolica cetibus et iniquis congregationibus, qui universitatum nomen amiserunt”, *Conclusiones*, nr 298, s. 269.

<sup>75</sup> Por. Z. Pietrzyk, op. cit., s. 154.

<sup>76</sup> Por. H. Barycz, op. cit., s. 302.

przyczyniła się bez wątpienia ich niezwykłość – fakt przekroczenia przez profesorów granic oficjalnej polityki wyznaniowej uczelni. W źródłach, które badaliśmy, znacznie trudniej znaleźć normę, z oczywistych względów częściej rejestrowane są przypadki jej przekraczania. Jednak nawet na podstawie podanych przykładów jesteśmy w stanie wyrobić sobie pogląd na temat owej normy. Chociażby w odpowiedzi profesorów na prośbę Stanisława Zawadzkiego widać ewidentnie, że wśród profesorów jedynie w niewielkim stopniu zaszczone zostały nowe idee religijne, dominowała natomiast niechęć do protestantyzmu. Ostatecznie nie przeszkodziła ona w karierze medykowi, jednak wymusiła odpieranie religijnych zarzutów – być może poprzez przysięgę, wyrzeczenie się odstępstw lub złożenie wyznania wiary.

Na uniwersytetach włoskich, za sprawą bulli papieża Piusa IV z końca 1564 r., wymagano składania wyznania wiary przed dostąpieniem promocji na stopień naukowy oraz przed objęciem stanowiska profesorskiego, po czym bullę rozesłano po całej Europie. Mimo że do krakowskiej księgi konkluzji uniwersyteckich wklejono (w bliżej nieokreślonym czasie)<sup>77</sup> dwie karty *in folio* z druku zawierające wspomnianą bullę, to dopiero nuncjuszowi Caligariemu udało się zmusić akademików do wyraźnego opowiedzenia się po jednej ze stron wyznaniowej konfrontacji. 19 grudnia 1578 r. wszyscy inkorporowani profesorowie (bez „ekstraneów” – prowadzących wykłady, lecz nienależących do kolegów) złożyli wyznanie wiary wedle formuły ustalonej przez sobór trydencki. Odbyło się to zapewne pod wpływem wystąpienia Pińczowity w Brogu, pięć dni wcześniej.

Po tak jawnym pokazie nieposłuszeństwa doświadczonego teologa nuncjusz postanowił postawić wszystko na jedną kartę i użyć jednoznaczne podporządkowanie Uniwersytetu, nawet ryzykując opór. Mimo wcześniejszych zastrzeżeń, można przypuszczać, że właśnie te wydarzenia i energiczne działania nuncjusza przyczyniły się

<sup>77</sup> Druk wyłoczono po 4 XII 1564 r. „apud Antonium Bładum Impressorem Cameralem”. Jego strony nie zostały objęte pierwotną foliacją Marcina Glickiego (znajdują się pomiędzy k. 1 i 2), lecz dopiero paginacją z XVIII w. (s. 3-6). Bulla znajduje się na początku księgi, zaraz za indeksem zawartości sporządzonym przez Glicjusza (i nie została w nim ujęta, jak w XVIII w., w indeksie z końca księgi) i przed pierwszymi konkluzjami. Niestety, informacje te nie zawężają nam zbytnio okresu, w którym doszło do włączenia druku bulli do księgi. Mogło to nastąpić jeszcze za życia Glickiego (zm. 1591), nawet wkrótce po sfoliowaniu przez niego tomu konkluzji uniwersyteckich (indeks i foliację mógł wykonać najprawdopodobniej za swego rektoratu, po raz pierwszy w 1573 r.) lub dopiero w wieku XVIII. Por. AUJ, rkps 33, passim, zwłaszcza s. 1-6, 387-395.

do włączenia druku bulli do księgi konkluzji. Było to kolejne zwycięstwo kontrreformacji w Akademii, oznaczające jednocześnie klęskę autonomii uczelni.

Od tamtej pory składanie wyznania wiary stało się obowiązkiem dla wszystkich promowanych studentów<sup>78</sup>, a od pewnego momentu (zapewne w pierwszej połowie XVII w.) – także dla wszystkich aspirujących do podjęcia studiów w Krakowie<sup>79</sup>.

Wydaje się jednak, że do wyrzeczenia się wszelkich odstępstw od wyznania katolickiego studenci byli zmuszani znacznie wcześniej. Na początku Albumu studentów z 1509 r. znajduje się bowiem przysięga składająca się z pięciu punktów, na które musiał przysiąc aspirujący do miana studenta (I. *Obedientia*, II. *Promotio*, III. *Preceptum*, IV. *Vindicta*, V. *Hereticus*). Po czym następuje urywek Ewangelii według św. Łukasza mówiący o tym, że prawdziwie błogosławieni są ci, którzy słuchają słowa Bożego i zachowują je.

Pierwszy punkt dotyczy obediencji zaprzysięganej rektorowi i brzmi: „Ja N przysięgam wam panie rektorze i waszym następcom obejmującym urząd zgodnie z prawem kanonicznym”, ostatni natomiast: „Podobnie nie będę wyznawał poglądów Husa, potępionego heretyka, jak również jego następców oraz wskrzesicieli dawnych herezji. Tak mi dopomóż Bóg i ta Święta Boża Ewangelia”<sup>80</sup>. Przysięga ta towarzyszyła immatrykulacjom od dłuższego czasu, zapisano ją bowiem w Albumie z lat 1400-1434, wówczas przywołując Jana Husa, jeszcze w skróconej formie, bez „następców”. Podkreślić należy, że nie był to martwy przepis, który z czasem zarzucono, o czym świadczy rozbudowa tej części oraz dopisek „similiter Luteri et sequatium eius”, naniesiony na prawy margines w odpowiednim

<sup>78</sup> Por. H. Barycz, op. cit., s. 308-309.

<sup>79</sup> Stwierdził tak Szymon Starowolski (student w latach 1612-1618) w dziele *Scriptorum Polonicorum Hekatonas* z 1625 r. (wyd. 1), w nawiasie, przy opisywaniu pobożności Wojciecha ze Szczepieszyna (XLIX), profesora literatury łacińskiej w tejże akademii. Por.: „Cracoviensis Academiae non laureati tantum, sed studiosi etiam ipsi cum inscribuntur in album Universitatis, fidei et candoris Romani professionem publicam faciunt, atque simul haeresium et novitatem omnem in manibus rectoris abiurant”, cyt. za: H. Barycz, op. cit., s. 309; badacz korzystał z wydania z 1733 r.

<sup>80</sup> „Ego N iuro vobis domino rectori et vestris succesoribus canonicie intrantibus obedientiam”; „Item quod opinionem Hussi haeretici damnati, similiter et sequatium eius ac renovatorum antiquarum haeresi, non servabo. Sic me Deus adiuvet et haec Sancta Dei Euangelia”, Album studiosorum ab a. 1509 ad 1551, BJ, rkps 259, s. 5.

miejscu Albumu z lat 1509-1551. Przysięga ta pozostała w użyciu przynajmniej do roku 1642<sup>81</sup>.

Czy jednak wszyscy studenci złożyli przysięgę wykluczającą z grona studentów akatolików? Odpowiedź na to, pozornie oczywiste, pytanie jest jednak zaskakująca – nie wszyscy aspirujący do podjęcia studiów przysięgali. Niektórym młodzieńcom nie przeszkodziło to w podjęciu nauki, innym natomiast zamknęło drogę do wiedzy (przynajmniej w Akademii Krakowskiej).

Z tego względu do studiów w semestrze letnim 1573 r. nie zostali dopuszczeni bracia Marcin i Rafał, synowie Rafała Liczko de Riglicze z diecezji krakowskiej. Od obu bowiem poprowadzono linie kierujące do dopiski: „Nie chciał przysiąc, dlatego nie inkorporowany”<sup>82</sup>. Mimo to zanotowano fakt wniesienia opłaty immatrykulacyjnej (w wysokości 6 gr). Zapewne więc uiszcili oni opłatę i znaleźli się na dobrej drodze do włączenia w szeregi studentów, jednak nie zgodzili się na złożenie przysięgi. Wydaje się prawdopodobne, że niechęć do złożenia przysięgi motywowana była względami wyznaniowymi.

W tym kontekście można rozpatrywać wpis z semestru letniego 1590 r.: „Józef Masłowski, syn Feliksa, nie jest przyjęty z pewnych powodów”<sup>83</sup>. Jest to zapis ciągły, zatem już w momencie, gdy młodzieniec chciał dokonać immatrykulacji, odmówiono mu „z pewnych przyczyn”, na jeszcze wcześniejszym etapie niż braciom z Regulic, nie zaznaczając nawet, skąd pochodził i nie pobierając opłaty immatrykulacyjnej. Bez wątplenia można jedynie stwierdzić, że odmowa immatrykulowania była w tym przypadku związana z jakąś delikatną sprawą. Pisarz zapewne celowo uniknął rozwinięcia zdawkowej notatki – zaryzykowałbym hipotezę, że należy to wiązać z sytuacją wyznaniową.

Oczywiście przyczyny niezłożenia przysięgi mogły być (i były) różne, nie tylko wyznaniowe. W pewnych wypadkach przeszkodą (przynajmniej deklarowaną) do pełnego wypełnienia immatrykulacji był młody wiek, a wobec tego – niepełna zdolność do czynności prawnej, tj. złożenia przysięgi<sup>84</sup>. Tym studentom nie odmawiano

<sup>81</sup> Pojawia się także w trzeciej i czwartej części albumu, odpowiednio za lata 1551-1606 i 1607-1642.

<sup>82</sup> „Noluit iurare ideo non incorporatus”, Album studiosorum ab a. 1551 ad 1606, BJ, rkps 260, fol. 57.

<sup>83</sup> „Josephus Felicis Maslowskinon est susceptus propter certas causas”, BJ, rkps 260, fol. 111a.

<sup>84</sup> Dwaj synowie Seweryna i dwaj synowie Krzysztofa Fałęckich, wpłacając pełną opłatę „propter aetatem non praestiterunt iuramentum”, natomiast Jan Woytowicz

możliwości studiowania, choć zapewne po uzyskaniu sprawności mieli dopełnić obowiązku złożenia przysięgi, czy tak jednak się działo, niestety nie wiemy.

Sądzymy, że w zdecydowanej większości przypadków odmowy złożenia przysięgi, które kończyły się niedopuszczeniem do podjęcia studiów, łączyły się ze względami natury wyznaniowej. Rozumiemy przez nie niechęć do przysięgania w ogóle (przedstawianą np. przez część braci polskich) lub niechęć do złożenia deklaracji w wymaganej przez władze uczelni formie i/lub rocie (o tych aspektach przysięgi nieco niżej), przez co mogła być bardziej lub mniej ekskluzywna w odniesieniu do wyznań akatolickich.

Wydaje się mało prawdopodobne, by studenci mieli prawo nie zgadzać się na pierwsze cztery punkty. Trudno zrozumieć nawet, że nie chcieli się poddać jurysdykcji rektora – był to bowiem przywilej i dla wielu osób jeden z głównych bodźców do immatrykulacji. Poza tym wiemy, że studenci wybiórczo traktowali ten punkt przysięgi, podporządkowując się rektorowi, gdy było to dla nich wygodne, a porzucając studia i opuszczając Kraków, gdy zwierzchność Jego Magnificencji przestawała przynosić profity<sup>85</sup>. Punkt drugi dotyczył zobowiązania do pomnażania dóbr uniwersyteckich, trzeci – obioru preceptora podległego rektorowi, czwarty natomiast – zaniechania krwawej zemsty w zamian za dochodzenie praw przed sądem rektora. Żaden z pierwszych czterech punktów nie wydaje się tak kontrowersyjny jak ten dotyczący herezji i każdy z nich był łamany

---

po uiszczeniu 3 groszy „nondum iuravit”. Por. *Album studiosorum Universitatis Cracoviensis*, t. 4: *Ab anno 1607 ad annum 1642*, wyd. J. Zathej, Kraków 1950, Wydawnictwo UJ, s. 15.

<sup>85</sup> Jaskrawym przykładem takiego zachowania jest Albert z Kłodawy, zamieszany w napad z 29 V 1581 r. na dom znanego burmistrza Erazma Czeczotki. Student miał oczyścić się z zarzutu o udział w zajściu przysięgą, lecz nie pojawił się w wyznaczonym terminie. Wezwany przed sąd rektorski i oskarżony o buntowanie się przeciwko jego dekretoowi student tłumaczył się wykretnię. Twierdził, że sam Czeczotka uwolnił go od składania przysięgi, lecz nie chciał spełnić żądania rektora, który nakazał mu wyjaśnić sprawę rajcom. Co więcej, udał się do bursy z dobytym mieczem, lekceważąc władze Uniwersytetu. Wtrącony do karceru, powiedział, że chce prosić o przebaczenie seniora bursy i radę miejską, lecz uwolniony uciekł z miasta. Po dwóch tygodniach wrócił i ponownie w bursie obraził seniora, po czym został proskrybowany. Mimo to już 16 sierpnia wziął udział w nocnej burdzie na ul. Grodzkiej (najprawdopodobniej w zajściu uczestniczyło więcej studentów, lecz oprócz niego pojmano jedynie mieszkańca szkoły Wszystkich Świętych). Por. D. Machaj, *Sądownictwo rektorów krakowskich w XVI wieku*, „Czasopismo Prawno-Historyczne”, LXVI, 2014, 1, s. 67-70.

(zwłaszcza czwarty). Powstrzymując się od ocen, należy stwierdzić, że koniunkturalne zaparcie się wiary mocniej obciążało sumienie niż doczesne błahostki.

Co więcej, specyficzny przypadek potwierdza nasze przypuszczenia, choć uwiecznienie go należy uznać za szczęśliwy wyjątek. Pewnym studentom niezłożenie przysięgi nawet z wprost zaznaczonych przyczyn wyznaniowych nie zamknęło drogi do wiedzy. W semestrze letnim 1579 r. obok siedmiu zapisanych wspólnie ewangelików reformowanych znajdujemy adnotację, że są „Kalwinistami” i że zostali przyjęci „bez przysięgi”<sup>86</sup>. Ci studenci zdradzili swój brak ortodoksji katolickiej tym, że nie chcieli złożyć wymaganej przysięgi rektorowi w czasie immatrykulacji<sup>87</sup>.

Dlaczego jednak w ogóle ich przyjęto? Każdy z nich wpłacił pełną kwotę opłaty immatrykulacyjnej, ale chyba nie to przesądziło. Znacznie większy wpływ musiał mieć niedawny mandat króla Stefana Batorego w sprawie zachowania spokoju w Krakowie (z 27 X 1578). Nie miejsce na omówienie tego całego, ważnego skądinąd, dokumentu, niewątpliwie związanego z tumultami wyznaniowymi, jakie w tym roku miały miejsce w mieście. Ze względu na temat pracy istotny jest dziewiąty punkt wspomnianego mandatu. Mowa w nim, że bez względu na stan, profesję i wyznanie wszyscy mieli mieć swobodny dostęp do wykładów. Zatem dzięki Batoremu, na fali „odwilży” siódemka ewangelików reformowanych mogła w 1579 r. podjąć studia.

Nie wiemy jednak, jak potoczyły się ich dalsze losy ani jak wielu akatolickich studentów mogło skorzystać z „odwilży” spowodowanej tym dokumentem. Mandat powinien pozostawać w mocy do końca życia wystawcy, który posiadał prawo patronatu nad miastem stołecznym. Wydaje się jednak, że w rzeczywistości obowiązywał zdecydowanie krócej. W określeniu o ile pomocny będzie szósty punkt. Nakazano w nim uczelni, m.in. ze względów bezpieczeństwa, rejestrację imion i nazwisk studentów (co oczywiście się odbywało), a w przypadku ich niskiego pochodzenia – także znaków szczególnych, co było zdecydowanym *novum*. Miało to zapobiec podszywaniu

<sup>86</sup> „sine Juramento suscepti et ideo Calviniste sunt”. Dopisek jest słabo czytelny, zakończony: „tamen illis Rectore [-] probae causa”, BJ, rkps 260, fol. 74a.

<sup>87</sup> Choć odnośnie do pierwszego, Piotra z diecezji wittenberskiej, zapisano dodatkową informację, że „Hic fuit pedagogus” oraz że za wyznawanie kalwinizmu został wraz z ojcem wygnany z Gdańska. Trudno jednak odtworzyć przebieg wydarzeń, gdyż obie informacje dopisano w tym samym czasie. Por. BJ, rkps 260, fol. 74a.

się pod studentów osób złej kondycji. Faktycznie, w semestrze zimowym 1578/1579 r. notowano blizny i inne znaki szczególne<sup>88</sup>. Jednak już w następnym semestrze nie odnajdujemy dodatkowych informacji o wyglądzie młodzieńców, mimo że funkcję rektora nadal sprawował Jakub Górski.

Wracając jednak do przysięgi, należy stwierdzić, że nie była niczym wyjątkowym jako jeden z głównych środków dowodowych w postępowaniu przed sądem rektorskim. W aktach rektorskich już wcześniej znajdujemy przysięgi świadków czy oskarżonych utrzymane w podobnym tonie. Przysięgi te, zarówno biorąc pod uwagę ich rotę (dominowało powoływanie się na Krzyż/Krucyfik, Pismo Święte/Ewangelię i Boga w Trójcy Jedynej, być może wraz z Wszystkimi Świętymi)<sup>89</sup>, jak i sposób ich dokonywania (powołując się na Boga, dotykając wspomnianych przedmiotów, czasami z uniesionymi dwoma palcami lub w pozycji klęczącej)<sup>90</sup> są ewidentnymi dowodami na prawowierność katolicką uczelni. Należy jednak wspomnieć, że nie był to wyjątkowy sposób składania przysięg, analogicznie bowiem należało przysięgać przed wszelkimi sądami<sup>91</sup>, z tym że reformacja wymusiła

<sup>88</sup> Por. *ibidem*, fol. 73.

<sup>89</sup> Por.: „Sic me Deus adiuvet et haec sancta Crux”, AUJ, rkps 17, s. 534; „Sic me Deus adiuvet et hec sancta passio Domini”, *ibidem*, s. 282; „Sic eum Deus adiuvet et sancta Dei Evangelia”, *ibidem*, s. 523; „Sic eos Deus adiuvet trinus et unus et omnes [sancti] similiter”, *ibidem*, s. 35; „Venceslaus bedellus iuravit. [– –] Sic me Deus adiuvet et haec figura passioni domini”, AUJ, rkps 18, s. 369; „Ja Jerzy Dąbronski przysięgam Panu Bogu wsechmogącemu [– –] tak mie Panie Boze wspomosz ii tha Świętha Euangelia”, *ibidem*, s. 180; „Ja Szczęsny przysięgam Panu N[ajwyższemu] Szechmogącemu [– –] tak mię Panie Boże wspomosz y męka iego Świętha”, *ibidem*, s. 187.

<sup>90</sup> Por.: „artium baccalarius, [– –] iuravit se ad imaginem Crucifixi (1536)”, AUJ, rkps 17, s. 12; pewna wdowa „tacta imagine Crucifixi, extimavit iuramento suo (1537)”, *ibidem*, s. 34; „testes sic citati comparentes, tactis ob hoc in continenti scripturis sacrosanctis ac imagine Crucifixi Domini, singillatim iuraverunt in forma, dicere quam sciverint veritatem (1545)”, *ibidem*, s. 184; „tacta ob hoc imagine Crucifixi Dei, duobus digitis positus genuflexo in forma ad hunc effectum prestitit (1548)”, *ibidem*, s. 239; „paulo ante vive vocis oraculo facto, tacta ob hoc passione Crucifixi Dei, bene deliberatus, extensis duobus digitis geniculando iuravit in forma, (1550)”, *ibidem*, s. 282; „tactis ob hoc scripturis ewangelii sacrosanctis, in forma corporaliter in contumaciam partis prestitit (1552)”, *ibidem*, s. 314; „qui [testes] praestito corporali iuramento ad ymaginem Salvatoris nostri crucifixi ea deposuerunt et testati sunt (1572)”, *ibidem*, s. 447.

<sup>91</sup> Innej formy przysięg wymagano od żydów. Por. W. Kuraszkiwicz, *Formuły przysięgi w rotach sądowych XIV-XVI wieku*, [w:] *idem*, *Polski język literacki. Studia nad historią i strukturą*, Warszawa-Poznań 1986, PWN, s. 580-581.



na sądach pewne odstępstwa (szczególnie na tych, w których nasiona „nowinek religijnych” już zakiełkowały i składy sędziowskie poblażały ich zwolennikom)<sup>92</sup>.

Składanie przysięgi nie kończyło się wraz z wpisem do uniwersyteckiej matrykuły – wymagano jej, ilekroć student zjawił się w sądzie jako oskarżyciel czy pozwany, a także przy okazji przyjęcia do bursy, szkoły czy nawet kolegium<sup>93</sup> – przysięgano na przestrzeganie statutów i podleganie odpowiedniej władzy. Jako ciekawostkę należy wspomnieć, że czasami rektorzy przestrzegali podsądnych przed nadużywaniem przysięgi w trakcie procesu, szczególnie, gdy sprawa była małej wagi<sup>94</sup>.

Problemy innowierców w sądzie rektorskim (nie tylko wykładowców i studentów, ale także mieszczan – świadków i poszkodowanych) nie ograniczały się wyłącznie do składania przysięg oczyszczających z zarzutów czy potwierdzających zeznania. Wydaje się bowiem, że podsądnych poddawano testom sprawdzającym ich prawowierność. Niedostatki źródłowe zmuszają nas do wnioskowania jedynie na podstawie kilku informacji. Pierwszą czerpiemy z zapisu sprawy spadkowej po zmarłym w czasie zarazy mieszkańcu bursy szkoły św. Anny, Tomaszu z Ryczywołu (*de Ryczywol*). Ruchomości po studencie były przedmiotem sporu między Wojciechem Bujnowiczem (*Bwynowycz*) z Tarnowa i studentem (a także kantorem wspomnianej szkoły) Wojciechem Dambrowskim, krajanem Tomasza. Student w celu udowodnienia praw do spadku przedstawił trzech świadków (studenta mieszkającego w owej szkole, czeladnika rzemieślniczego i niejakiego Jana z Michałowa). Wszyscy trzej wyznali, że przyjęli Najświętszy Sakrament, pierwszy dodatkowo złożył wyznanie wiary, drugi stwierdził, że nienawidzi wszelkich błędów heretyckich, a trzeci być może przyjął

<sup>92</sup> Por. polecenie Zygmunta Augusta (z Warszawy, 30 V 1571 r.) dla władz Wieliczki, by przyjmujący prawo miejskie przysięgali na krzyż, a nie w jakiś nowy, „niezwykły” sposób, Archiwum Narodowe w Krakowie, Castr. Crac. 106, s. 592-593.

<sup>93</sup> Przysięgę składali magistrzy, lecz dopuszczano możliwość zamieszkania w kolegium studentów jako serwitörów lub gracjalistów, być może ci także musieli przysięgać swe posłuszeństwo. Por. *Statuta antiqua Collegii Maioris*, s. 7 (pkt. 13 *De iuramento magistrorum ipsi preposito*).

<sup>94</sup> Rektor, teolog Mikołaj z Bodzentyna, napomniął Jakuba Kromfelta, że nieprzyjacielem jest doktorowi i kapłanowi przysięgać o niewielką kwotę (2 zł polskich). Doktor prawa chciał złożyć przysięgę oczyszczającą w sporze z Ewą *de Podbrzeze* (z 10 IV 1572 r.). Dzięki mediacji rektora kobieta przyjęła połowę wnioskowanej kwoty i została uwolniona od 8 gr, których domagał się Kromfelt w odpowiedzi na pozew. Por. AUJ, rkps 17, s. 442.

ponownie komunię w czasie zarazy<sup>95</sup>. Świadkowie zgodnie przyznali rację Dambrowskiemu, któremu zmarły miał przyrzec swe ruchomości w dowód wdzięczności za opiekę podczas zarazy.

Chwilę zastanowienia powinna wywołać powtarzalność początkowych partii zeznań dotyczących przyjęcia komunii. Najprawdopodobniej wynikała ona z formularza pytań zadawanych świadkom – i tak, zapewne z konieczności, skróconego przez pisarza. Świadczyłoby to jednak, że do uznania świadka przez sąd za wiarygodnego wymagano trwania w wyznaniu katolickim.

Jeszcze wyraźniej wyartykułowane jest to w sprawie z 15 listopada 1586 r., w trakcie której rajcy krakowscy wystąpili przeciwko bakałarzowi sztuk wyzwolonych Mateuszowi Berezie o zbrojny napad na ratusz. Początkowo świadków przedstawiła strona powodowa – same zeznania, jako nieistotne w tym wypadku, pomijamy<sup>96</sup>. Pierwszym był Seruatis Pernuz, hutman, zarządca ratusza, drugim – Mateusz Kostan, konwisarz i prefekt wagi, trzecim – kupiec Wacław Bem, jako czwarty zeznawał mieszczanin Sebastian Kamiński Leglarz, piątym był Florian Kunkowsky, dowódca strażników miejskich (niegdyś przyłapany na składaniu fałszywych zeznań, mimo to dopuszczony do świadczenia, choć zachowano wobec niego szczególną ostrożność). Ostatnim świadkiem ze strony miasta okazał się Stanisław z Krosna, pacholek miejski. W wyznaczonym terminie (19 listopada) pojawił się osobiście bakałarz Bereza, żeby udowodnić swoją niewinność. Najpierw jako świadków przedstawił studentów Stanisława Kuriniusa z Przemysła i Jana Cieskowsky'ego, potem Walentyna Sobieraika, muratora, czwartym świadkiem był zaś Stanisław Florowicz, lokator poprzedniego. Po ich zeznaniach strona pozwana zarezerwowała sobie prawo doprowadzenia kolejnych świadków.

<sup>95</sup> Adam *Comvnsky* student „confessus eodem modo percepit sacramentum divinissimi Corporis Domini Iesu Christi creditusque articulos fidei”; Augustyn z Krakowa „addictus artifusoriae laminatum: confessus est eodem anno percepit sacramentum divinissimi Corporis Iesu Christi, odio habens omnes errores haereticorum. Jan: etiam confessus percepit eodem anno sacramentum Corporis Domini Iesu Christi et maxime eo tempore, quo plurimi mortalium pestilentica contagione morabantur”, *ibidem*, s. 447-448.

<sup>96</sup> Świadkowie, doprowadzeni przez władze miejskie, niemal jednogłośnie wskazywali na oskarżonego jako na winnego ataku. Z kolei świadkowie drugiej strony obwiniali innego bakałarza, Mikołaja Jelzę, a oskarżonemu starali się zapewnić alibi, które nie było jednak przekonujące. Dziwi przede wszystkim zakończenie sprawy – rektor nie dopuścił kolejnych świadków ze strony miasta, co oskarżony odebrał jako pomyślny dla niego wyrok.

Powtarzalność początkowych partii zeznań w tej sprawie jest jeszcze bardziej uderzająca. Niemalże wszyscy, po podaniu swych danych i zajęcia, określali swój (przybliżony) wiek, następnie wyznanie, fakt przystępowania do eucharystii i niepodlegania ekskomunie. W zapiskach znalazły się także informacje, że nie zostali poinformowani przez pisarzy (zapewne o zeznaniach innych świadków), że zeznają z własnej woli, pod przysięgą i mając na względzie jedynie prawdę. Podkreślano też, że nie zostali przekupieni, dopiero w następnej kolejności następowało składanie właściwych świadectw<sup>97</sup>. Jest to zapewne efekt zastosowania pewnego formularza pytań, pisemnego lub wynikającego z praktyki działania sądu rektorskiego. Większość informacji nie zdumiewa zapewne współczesnego czytelnika (dane, wiek, niezależność zeznań itp.), dziwić mogą właśnie pytania dotyczące kwestii religijnych.

Wynikają one jednak nie tylko z „prawowierności” katolickiej uczelni i ogólnej niechęci do innowierców, lecz również z przekonania, że ufać można jedynie osobom bogobożnym – katolikom, a także z faktu, że osoba ekskomunikowana traciła możliwość do występowania przed sądem i – teoretycznie – usuwano ją poza społeczność. W nawiązaniu należy przywołać stwierdzenie z kolejnego tomu akt rektorskich, w którym wprost stwierdzono, że medyk Krzysztof Najmanowicz (późniejszy czterokrotny rektor)<sup>98</sup>, jako podległy cenzurze,

<sup>97</sup> Por.: „Seruatius Pernuz [– –] orthodoxae religionis catholicus, christianus, profesto sacratissimi Paschatis confessus communicavit, Mathias Kostan, [– –] confessus, communicavit, non haereticus, non informatus per inducentem, non excommunicatus, Venceslaus Bem [– –] confessus, communicavit, catholicus, non excommunicatus, non informatus per partem inducentem. Sebastianus Kamiński Leglarz [– –] confessus et communicavit, et in omnibus generalibus bene expeditus, cum superioribus testibus in toto concordat. Florianus Kunkowsky, [– –] non excommunicatus, non instructus per inducentem, neque etiam praetio aut promissis, vel aliquo affectu ductus, sed prout testes superiores confessus, communicavit, et parti iustitiam habenti favens praestito iuramento corporali recognovit. Stanislaus a Krosno [– –] catholicus, confessus, communicavit, non excommunicatus. Stanislaus Kurinius Przemisliensis [– –] scit necessaria fidei, vim iuramenti novit et fuit quoque sibi ab officio in medium adducta, confessus, communicavit, non in gratiam parti, non informatus ab inducente, non ex odio aut aliquo affectu, non excommunicatus. Joannes Cieskowsky [– –] necessaria salutis scit, confessus, communicavit. Valentinus Sobieraiek [– –] confessus, communicavit, vim iuramenti tenet, quam etiam sibi expositam habuit, fidei necessaria tenet et in aliis cum superioribus testibus convenit. Stanislaus Florowicz [– –] scit necessaria salutis, vim iuramenti novit, confessus, communicavit et in aliis cum superioribus testibus conveniens”, AUJ, rkps 18, s. 101-107.

<sup>98</sup> Por. Z. Pietrzyk, op. cit., s. 171.

nie może wnosić spraw przed sąd rektorski<sup>99</sup>, a należy dodać, że ów doktor medycyny został ekskomunikowany przez rektora. Zgodnie z przywilejem nadanym w 1491 r. przez kardynała Fryderyka Jagiellończyka głowa uczelni miała do tego wszelkie prawa<sup>100</sup>. Skazany się z tym jednak nie zgadzał. Rektor wyłożył mu dobitnie swoje racje w zapisce o nagłówku *De validate Academicæ Excommunicationis*<sup>101</sup>. Ekskomunika zaczęła jednak tracić moc wraz z pojawieniem się reformacji, częściowo także z powodu spowszednienia tej kary w sądzie rektorskim i stosunkowo łatwego uzyskiwania abszolucji<sup>102</sup>.

Jak widać na podstawie powyższych przykładów, Akademia Krakowska często występowała ramię w ramię z Kościołem katolickim, identyfikowała się z nim, czerpała z tego związku korzyści materialne, a także moc i władzę. Nic zatem dziwnego, że rosnący w siłę szlachecki ruch różnowierczy domagał się likwidacji katolickiego uniwersytetu, co podnieśli ewangeliccy posłowie (ze starostą krakowskim Stanisławem Myszkowskim na czele) na sejmie piotrkowskim 1562/1563 r.<sup>103</sup>

Należy jednak dodać, że do wysunięcia wniosku o zamknięcie wszechnicy skłaniać mogły nie tylko rozbieżności natury wyznaniowej, ale też wzbudzające niechęć posłów zamieszki wszczynane przez studentów. W omawianym okresie dominowały tumulty, w których trudno doszukiwać się motywacji wyznaniowych (z wyjątkiem zaburzeń w czasie pogrzebu ewangeliczki Reginy Filipowskiej w 1557 r.)<sup>104</sup>. Sam Myszkowski miał przykre doświadczenia ze studentami. Dzięki listom Jarosława Wolskiego<sup>105</sup> dowiadujemy się, że studenci mieli śpiewać mu „złośliwe piosenki o kurtyzanie Łukaszówniej, do której

<sup>99</sup> Por. AUJ, rkps 19, s. 65-66.

<sup>100</sup> Szerzej na temat sądownictwa rektora por. D. Machaj, op. cit., s. 41-76.

<sup>101</sup> AUJ, rkps 19, s. 90.

<sup>102</sup> Bez trudu można znaleźć osoby, które niewiele sobie robiły z faktu podlegania tej cenzurze, np. rektorzy musieli przypominać wykładowcom objętym kławą, aby się od niej uwolnili przed podjęciem wykładów, a także wypraszać ekskomunikowanych z zebrań uniwersyteckich. Por. D. Machaj, op. cit., s. 45-46.

<sup>103</sup> Por.: W. Urban, op. cit., s. 258; K. Stopka, op. cit., s. 24.

<sup>104</sup> Protest szlachty różnowierczej złożony w grodzie, wskazujący na studentów jako sprawców napadu na pogrzeb Reginy Filipowskiej (28 X 1557 r.). Por. Archiwum Narodowe w Krakowie, Castr. Crac. Inscr., t. 76, s. 434-436.

<sup>105</sup> Krewnego magistra straconego przez władzę miejską przy pomocy grodzkiej w 1567 r., co spowodowało zawieszenie stosunków między miastem i uczelnią. Por. J. Muczkowski, *Krwawy burmistrz. Kartka z dziejów mieszczaństwa krakowskiego w XVI wieku*, Kraków 1935, s. 25.

wojewoda za młodu się umizgał<sup>106</sup>. Jeszcze w czerwcu 1575 r. studenci napadli na cmentarz ewangelicki i sprofanowali wiele grobów, włączając z grobem zmarłego przed pięciu laty Stanisława Myszkowskiego<sup>107</sup>.

Takie działania, przypisywane protestantom, nie mogły pozytywnie nastrojać Akademii, podobnie jak konkurencja ze strony ewangelickich uczelni i gimnazjów. Wprawdzie presja rosła także ze strony katolickich ośrodków edukacyjnych (Akademia Wileńska, Akademia Zamojska, plany otworzenia studium jezuickiego w Krakowie), jednak często ze strony środowisk kościelnych (szczególnie tych wojowniczo nastawionych do innowierców) wychodziła obrona „katolickiej uczelni”. Dla przykładu, w związku z planami Stefana Batorego otwarcia *College Royal*, Stanisław Hozjusz wysłał 14 grudnia 1577 r. list, w którym napominał monarchę, aby „nie zakładano katedry przeciw katedrze, w którejby uczono czego innego, niż tego, czego uczy w pobożności i w prawdziwej nauce chrześcijańskiej przed wszystkimi gorliwa akademja, która wielką z tego sławę osiągnęła, iż od czasu swego założenia nigdy nie zaraziła się żadną herezją ani nie myślała tolerować żadnego profesora heretyka”<sup>108</sup>. Natomiast w liście do biskupa krakowskiego Piotra Myszkowskiego Hozjusz wskazywał na duże znaczenie studentów w walce z innowiercami, czego mieli dowieść, biorąc udział w zniszczeniu krakowskiej drukarni braci polskich<sup>109</sup>.

Czy jednak słowa kardynała rzeczywiście mogły dotyczyć się całej Akademii? Jaki stosunek do reformacji mieli studenci? Henryk Barycz stwierdził, że „najpoważniejszy po Iłży [Jakubie z Iłży]<sup>110</sup> herezjarcha Franciszek Stankar nie odniósł sukcesu, a nawet wywołał u młodzieży wrogą reakcję”<sup>111</sup>. Należy jednak podkreślić – u większości młodzieży. Zła sława nietolerancyjnej (z punktu widzenia akatolików) uczelni nie odstraszała widocznie studentów, których przynależność do Kościoła katolickiego była mocno wątpliwa. Znajdujemy bowiem wpisy do

<sup>106</sup> Por. ibidem, s. 26.

<sup>107</sup> Por. *Kronika zboru ewangelickiego krakowskiego przez X. Wojciecha Węgierskiego*, oprac. M. Pawelec, Kraków 2007, Parafia Ewangelicko-Augsburska w Krakowie, s. 76.

<sup>108</sup> H. Barycz, op. cit., s. 477, za: BJ, rkps 164, k. 225. Podobne myśli miał Hozjusz wyartykułować w liście do nuncjusza Vincenzo Laureo z 13 grudnia tr. (por. ten sam rękopis, k. 223<sup>b</sup>-224<sup>a</sup>).

<sup>109</sup> List z 19 IV 1578 r. z Rzymu, BJ, rkps 164, k. 249 a-b, za: *Materiały do dziejów reformacji*, nr 125, s. 96.

<sup>110</sup> Jeśli nie zaznaczono inaczej, wszystkie komentarze w cytowanych tekstach pochodzą od autora artykułu.

<sup>111</sup> H. Barycz, op. cit., s. 300.

Albumu studentów z lat pięćdziesiątych, a więc z czasów działalności Stankara, gdzie obok danych identyfikujących poszczególnych studentów pojawiły się dopiski „Hereticus”. Takie określenie otrzymał m.in. Stanisław Kokoska z diecezji krakowskiej<sup>112</sup>, Albert Rzimsky z Warszawy<sup>113</sup> i Jan Kyslynk z Krakowa<sup>114</sup>. Obok wpisu Abrahama Lidtau de Kurczko, kanonika wrocławskiego i kantora głogowskiego z roku 1556, znajdujemy dopisek: „Odszedł od Kościoła katolickiego, poślubił kobietę będąc diakonem”<sup>115</sup>. W następnym roku zapisany został Piotr Sokołowski, określony jako „minister heretyków” i bakałarz<sup>116</sup>. Z kolei miano „Lutheranus” nadano Erazmowi Glicznerowi („Erasmus Jacobi Glyczner Snenius”, wpisany do metryki w roku 1558)<sup>117</sup>, który jako jeden z głównych przedstawicieli wyznania ewangelicko-augsburskiego z Wielkopolski już w momencie immatrykulacji zapewne miał ugruntowane poglądy religijne, ponieważ do Krakowa przybył po pobycie w gimnazjum w Złotorii (Goldbergu) na Śląsku (prowadzonym przez Walentyna Trozendorfa, ucznia Melanchtona) i na Uniwersytecie w Królewcu.

Większość dopisków wskazujących na „nieprawowierność” sporządzono bez wątpienia później<sup>118</sup>, o czym świadczy chociażby ich forma. Są to informacje wpisane inną ręką, drobniejszym duktem, na marginesie, między wierszami lub kolumnami. Uwagi te odnoszą się do znacznej części zapisków, również innego typu, np. informujących o karierze studenta, o jego wstąpieniu do stanu duchowego<sup>119</sup>. Fakt

<sup>112</sup> W roku 1552. Por. BJ, rkps 260, fol. 7. Studiował później w Bazylei, był nawet domownikiem Leliusza Socyna. Por. H. Barycz, op. cit., s. 303.

<sup>113</sup> W roku 1553. Por. BJ, rkps 260, fol. 10a.

<sup>114</sup> W roku 1554. Por. ibidem, fol. 12.

<sup>115</sup> „Desciuit ab ecclesia catholica, duxit uxorem cum esset Diaconus”, ibidem, fol. 19.

<sup>116</sup> Por. ibidem, fol. 21.

<sup>117</sup> Por. ibidem, fol. 23.

<sup>118</sup> Łatwo datować pewien typ dopisków – informacje o proskrybowaniu. Przy wpisie Marcina, syna Alberta z Krakowa (semestr zimowy 1574 r.) widnieje dopiska: „Proscriptus ab Universitate ut in Actis fol. 248”. Rzeczywiście na tej karcie pod datą 11 III 1578 r. w Aktach rektorskich znajduje się wpis „Proscriptio rebellis studiosi”, informujący o jego relegowaniu (przydano mu nazwisko Golab, uzupełnione także w akcie wpisu) za ciężkie poranienie kobiety oraz nieposłuszeństwo wobec rektora – pozwany nie stawiał się w sądzie. Por. AUJ, rkps 17, s. 504. Ten student stosunkowo długo (ponad trzy lata) przebywał w Akademii, zanim go relegowano.

<sup>119</sup> Za przykład niech posłuży wpisany w 1573 r. „Rochus Rochi Posnaniensis dioc eiusdem 3 gr. Mgr. Collega minor, Senior bursae pauperum post maior

późniejszego przywdziania habitu przez byłych studentów bywa używany do obrazowania wpływu uczelni na kształtowanie postaw katolickich i decyzji o wstąpieniu do zakonu<sup>120</sup>, zatem nieco przekornie wskazać można trend odwrotny – przykłady zostały ukazane wyżej.

Niewykluczone, że większa liczba studentów miała preferencje wyznaniowe odbiegające od wyznania katolickiego, lecz, zdając sobie sprawę z niechęci Akademii do akatolików, nie dawała ich po sobie poznać i – naginając własne sumienie – wypełniała wyznaniowe wymogi funkcjonowania w kręgu uniwersytetu. Czynili tak niektórzy protestanci studiujący we Włoszech, którzy udawali katolików, uczestniczyli w mszach i klękali przed hostią, uważając to jednocześnie za bałwochwalstwo<sup>121</sup>.

Część studentów mogła bez wątpienia poglądy religijne zmienić (jak już zaznaczono, w jedną bądź drugą stronę). I tak, np. wpisany w czerwcu 1571 r. Andrzej Chrzastowski z diecezji lwowskiej<sup>122</sup>, który jeszcze w czasie studiów był jednym z głównych podżegaczy do pierwszego zburzenia zboru<sup>123</sup>, a po opuszczeniu murów krakowskiej wszechnicy został ewangelikiem reformowanym i zaciętym polemistą religijnym. Zapewne skala zachowań akatolików w zetknięciu się z katolicką uczelnią była znacznie szersza. Na uniwersytetach włoskich zdarzało się bowiem, że ewangelik odmawiał pełnienia funkcji w ramach korporacji akademickiej ze względu na związane z jej

---

poenitentarius in arce Cracoviensi, notus sacerdos”, BJ, rkps 260, fol. 56a. Roch z Poznania w 1578 r. otrzymał tytuł magistra sztuk wyzwolonych i doktora filozofii. W księdze promocyjnej przy jego wpisie zanotowano: „collega maior, doctissimus philosophus et theologus. Pietas in Deum et summa religio fecit, ut se nesciret magnum fuisse”, *Statuta nec non liber promotionum philosophorum ordinis in Universitate studiorum Jagellonica ab anno 1402 ad annum 1849*, wyd. J. Muczkowski, Kraków 1849, s. 218.

<sup>120</sup> Por. J. Sondel, op. cit., s. 273-353.

<sup>121</sup> Jak np. Kasper Wilkowski, który daje świadectwo, że jego zachowanie nie było odosobnionym przypadkiem. Por. M. Chachaj, *Protestanci polscy na studiach w katolickich uniwersytetach zagranicznych w latach 1564-1660*, s. 190-191, [w:] *Z dziejów stosunków wyznaniowych w Rzeczypospolitej XVI-XVII wieku*, red. H. Gmiterek, Lublin 2000, Wydawnictwo UMCS, Res Historica, t. 10, s. 201.

<sup>122</sup> Por. BJ, rkps 260, fol. 53a.

<sup>123</sup> Jan Łasicki wspomina o tym fakcie w liście z 1592 r. do Mikołaja Naruszewicza: „Ac quia anno 1574 in densis tenebris Papisticis constitutes, suasor suis et impulsor fuit, ut templum nostrae professionis hominum, quod habent Cracoviae, ab eis dirueretur, quod bis postea ab iisdem factum est”. Andrzej Chrzastowski zamieścił ten list w przedmowie do: idem, *Duo libelli de opificio missae*, Bazylea 1594, brak numeracji.

przyjęciem uroczystości religijne<sup>124</sup>, a jak się domyślamy, część aspirujących do miana studentów krakowskiej Akademii zaprzepaściła swoje szanse, odmawiając złożenia przysięgi.

Nie zmienia to jednak faktu, że akatolicy studiowali w Krakowie. Ze znanych protestantów był to m.in. Jerzy Schomann. Porzucił on kanonię raciborską i w momencie immatrykulacji był już zdeklarowanym luteraninem, który, jak pisał H. Barycz, „tuła się po bursie Ubogich i szkole św. Anny, ucząc się dalej nauk wyzwolonych”<sup>125</sup>. Jako pierwszy w półroczu zimowym 1554 r. zapisał się na Akademię Daniel Bilensky<sup>126</sup>. Po otrzymaniu urzędu kaznodziei niemieckiego u św. Barbary głosił kazania „z wielkim zgorszeniem wielu słuchaczy”<sup>127</sup>, za co został uwięziony w rezydencji biskupiej w Prądniku. Po opuszczeniu więzienia przystał do zboru krakowskiego, a w 1558 r. został tam drugim ministrem. Pełnienie tej funkcji było przyczyną pobicia go przez studenta Mateusza Służycza z Puchaczowa (10 maja 1577 r.)<sup>128</sup>.

Wśród studentów Akademii Krakowskiej zdarzali się również tacy, którzy ze studiami łączyli pisarską działalność antykościelną, jak np. studenci z 1560 r.: Jan Grotowski i syn pastora luteńskiego z Turyn-gii, Jan Mylius<sup>129</sup>. W roku 1576 immatrykulowany został (i wpłacił aż 30 groszy opłaty immatrykulacyjnej) „Balthasar Gyulay ex Comitatu Dobecensi”. W Albumie studentów nie zaznaczono, że był to innowierca i nie zwrócilibyśmy na niego uwagi, gdyby nie ciekawy dopisek: „In Istula submersus ex imperitia natationis”<sup>130</sup>. Zastanawiająca śmierć przykuła naszą uwagę. Niefortunny pływak był w istocie innowiercą i dworzaninem Batorego. Jego wyznanie nie było zapewne tajemnicą, lecz został studentem za milczącą zgodą władz Akademii<sup>131</sup>. Jako heretyka określił go Marcin Glicki, notując w swoim dzienniku, że 20 maja 1577 r. „Alumnus Maiestatis Regis et Cliens Balthazar Dziuliai” utonął w Wiśle wkrótce po immatrykulacji i skwitował ten fakt krótkim stwierdzeniem: „erat haereticus”. Autor diariusza doskonale wiedział, kim był denat (choć przekręcił jego nazwisko),

<sup>124</sup> Por. M. Chachaj, op. cit., s. 202.

<sup>125</sup> Por. H. Barycz, op. cit., s. 303.

<sup>126</sup> Por. BJ, rkps 260, fol. 11.

<sup>127</sup> „in grave scandalum plurimorum”, cyt. za: H. Barycz, op. cit., s. 304.

<sup>128</sup> Por. AUJ, rkps 17, s. 498.

<sup>129</sup> Por. W. Urban, op. cit., s. 274.

<sup>130</sup> Por. BJ, rkps 260, fol. 69.

<sup>131</sup> Por. H. Barycz, op. cit., s. 309.



zapewne wiedział o tym także autor wpisu do matrykuły. W prywatnym dzienniku rektor określił Węgra mianem heretyka, ale w księdze uniwersyteckiej, tak szczerym (w jego przypadku) być nie wypadało. O okolicznościach zagadkowej śmierci można jedynie snuć przypuszczenia<sup>132</sup>. Temu młodzieńcowi odmienne wyznanie nie zamknęło drogi do wiedzy, z pewnością pomocne okazały się poparcie protektora i hojna wpłata na rzecz Akademii, oszczędziły mu także przydomka „hereticus” w księdze immatrykulacyjnej.

Historia Baltazara Giuliaia pokazuje jednocześnie, że akatolików mogło studiować więcej, ponieważ nie zawsze odpowiednią adnotacją określano studenta, nawet tego, którego usytuowanie poza Kościołem katolickim nie budziło wątpliwości. Uzmysławia on także, jaką dozą niepewności obarczone są badania sytuacji wyznaniowej, gdyż w analizowanym przypadku jedynie przedwczesna śmierć studenta spowodowała wpis w diariuszu rektora, jednoznacznie pokazujący, że władze uczelni zdawały sobie sprawę, kogo przyjęły.

Znajdujemy jeszcze jeden ciekawy wpis, tym razem z semestru letniego 1590 r., dotyczący Jana Chlewickiego de Pawlow, syna Jakuba, pochodzącego z diecezji gnieźnieńskiej. 25 maja 1590 r. został on ochrzczony przez dokonującego wpisu<sup>133</sup>. Być może chrzest był warunkiem immatrykulacji? W tym kontekście można rozpatrywać

<sup>132</sup> Bez wątpienia mógł to być nieszczęśliwy wypadek. Nie można jednak wykluczyć celowego utopienia, którego przyczyny mogły być różne – od rabunkowych przez osobiste aż do wyznaniowych. Jednak jego śmierć nasuwa pewne skojarzenia – występowanie innowiercy w społeczności traktowano w kategoriach „zanieczyszczenia”, co mogło prowadzić do gniewu Bożego, a w konsekwencji – kary. Wyjściem z tej niebezpiecznej dla wspólnoty sytuacji miało być jej „oczyszczenie” przez pozbycie się „zarażonego” w trakcie wymownego rytu oczyszczenia, np. przez wodę lub ogień. Nie brak przykładów, gdy starano się spalić lub utopić „heretyka”. Zdaje się, że krakowscy studenci doskonale wiedzieli, jak „oczyszczać wspólnotę”. W 1598 r. porwali Fausta Socyna i zaprowadzili na rynek, gdzie do ognia wrzucali jego pisma i listy, grożąc, że jeżeli nie odwoła swoich poglądów, uczynią z nim to samo. Lecz – jak pisze kronikarz – ogień był zbyt słaby, zatem poprowadzono „herezjarchę” nad Wisłę, aby go utopić, lecz ostatecznie uratował go Marcin Wadowita, profesor Akademii. Por. *Nieznana kronika arińska*, wyd. K. Dobrowolski, „Reformacja w Polsce”, 1926, s. 169.

<sup>133</sup> Por.: „25 Maii in Ecclesia Cathedrali hoc anno a me baptizatus”, BJ, rkps 260, fol. 111. Informację wpisano pomiędzy kolumną zawierającą dane osobowe a miejscem pochodzenia oraz dokonaną wpłatą. Została sporządzona starannym pismem, bez pośpiechu (charakterystycznego dla większości dopisków). Zgadza się ręka pisarza oraz rodzaj i kolor atramentu, zatem dokonano tego w momencie wciągania danych studenta do księgi.

również wzmiankowany wcześniej przypadek Józefa Masłowskiego. Wpis ten pojawia się na następnej karcie i informuje, że młodzieniec „non est susceptus propter certas causas”<sup>134</sup>.

Nietypowy tekst z 1585 r. informuje o przyjęciu w poczet studentów kapłana Adama z Krzyżanowic. Student ten 3 listopada „nawrócił się od grzechu heretyckiego” i „publicznie w katedrze wawelskiej wyrzekł się herezji”<sup>135</sup>. W jego przypadku chęć odbycia studiów w zdominowanej przez katolików wszechchnicy mogła wpłynąć na decyzję o konwersji, nawet jeżeli nie postawiono mu formalnego wymogu „powrotu na łono Kościoła”. Trudno jednak z całą pewnością ustalić kolejność wydarzeń, gdyż wpis do metryki nie jest datowany. Student został wpisany jako pierwszy w semestrze zimowym, rozpoczynającym się kilka dni po wyborze nowego rektora w dniu św. Gawła (16 października), lecz do konwersji doszło zapewne przed immatrykulacją (być może bezpośrednio przed?), ponieważ wpis ma charakter ciągły i stwierdza fakt dokonany.

Pomimo tego, że po 1578 r. różnowiercy nie mogli osiągnąć nawet najniższego tytułu naukowego (bez wyrzeczenia się swojej wiary i złożenia trydenckiej *confessio fidei*), to jednak podejmowali studia. Jak chociażby siedmiu wspomnianych wcześniej ewangelików reformowanych przyjętych bez przysięgi<sup>136</sup>. Nie była to jednak wyłącznie krakowska specyfika. Akatolików nie ma także wśród promowanych na większości włoskich uniwersytetów, m.in. w Bolonii oraz w Sienie (za wyjątkiem żydów studiujących medycynę), chociaż wielu studiowało w tych ośrodkach, a nawet zostało wpisanych do metryki uniwersyteckiej<sup>137</sup>. Także w Padwie jeszcze w XVII w. należało przed przystąpieniem do promocji wypowiedzieć się, przyjąć komunię i złożyć katolickie wyznanie wiary, co stanowiło zaporę nie do przebycia dla większości ewangelików. W Padwie akatolicy mogli dostąpić jednak promocji w specjalnie utworzonych Kolegium Weneckim Artystów i Medyków (1616) oraz Kolegium Prawników (1635), gdzie nie wymagano wyznaniowych deklaracji<sup>138</sup>. Złożenie trydenckiego wyznania

<sup>134</sup> Por. ibidem, fol. 111a.

<sup>135</sup> Por.: „Reverendus Adamus Gregory de Krzyżanowicze dioc. Cracouiensis, qui ab heretica prauitate conversus Anno eodem die 3. Nouembris publice in ecclesia Cathedrali haeresim abiurauit – soluit totum”, ibidem, fol. 95.

<sup>136</sup> Dopisek jest słabo czytelny, zakończony „tamen illis Rectore [– –] probae causa”, ibidem, fol. 74a.

<sup>137</sup> Por. M. Chachaj, op. cit., s. 189-202.

<sup>138</sup> Por. ibidem, s. 193-194.

wiary traktować można jako kolejny etap wykluczający akatolików z kręgu uniwersytetu – „sito z drobniejszymi oczkami” służące odsianiu tych, którzy nie byli w stanie nagiąć swojego sumienia na tyle, aby złożyć przysięgę i którzy swojej konfesji nie uznawali za bezpośrednią kontynuatorkę nauk Husa, Lutra i ich „następców”. Jednak szczegółowa i z założenia wykluczająca treść *confessio fidei* miała za zadanie ostatecznie wytyczyć linię „prawowierności”.

Zarysowana powyżej sytuacja wyznaniowa Akademii Krakowskiej zmieniła się dopiero pod wpływem zagrożenia jej monopolu edukacyjnego ze strony Towarzystwa Jezusowego. Wacław Urban stwierdził, że w okresie tych zmagañ profesorowie krakowscy przeciwko jezuitom „sprzymierziliby się nawet z diabłem”<sup>139</sup>. Co do tego pewności mieć nie możemy, nie ulega jednak wątpliwości, że sprzymierzali się przeciw nim z protestantami. Głównymi poplecznikami byli szlachcice, lecz nie tylko. Pomiędzy katolikami z kręgów Akademii a ewangelikami zdarzały się przyjacielskie stosunki. Ksiądz Jan Brożek, skądinąd nieposzlakowanej prawowierności, nazwał ewangelickiego konseniora i ministra zboru krakowskiego Andrzeja Hermana „przewiebnym w Chrystusie ojcem” i „najmilszym przyjacielem” w liście odnalezionym przy okazji odkrycia druku *Gratisa* w Wielkiejnocy<sup>140</sup>.

Z drugiej jednak strony, w odpowiedzi na stawiane przez jezuitów zarzuty zbyt małej pobożności Akademia reagowała gwałtownym wzrostem poziomu dewocji, szczególnie w latach dwudziestych i trzydziestych XVII stulecia. Jako przeciwwagę dla jezuickiej sodalicyj mariańskiej władze uczelni powołały Bractwo Różańcowe; szerzono w nim praktyki ascetyczno-kontemplacyjne, a jego członkowie byli zobowiązani do częstej spowiedzi<sup>141</sup>.

Na uwagę zasługuje także kilka zdañ z następnej strony pracy W. Urbana:

Od 1557 r. główną siłą kontrreformacyjną na uniwersytecie stanowiła rozsławiona studenteria, która poddawiana przez fanatycznie nastawionych duchownych [– –] napadała na krakowskich i podkrakowskich protestantów [– –]. Władze uniwersyteckie tylko w siedemdziesiątych latach w. XVI, gdy u steru stali gorliwcy wyznaniowi Marcin Glicjusz i Jakub Górski, sprzyjały wyraźniej tym żakowskim wybrykom. Później profesorowie ratowali nieraz z opresji napadniętych różnowierców [– –],

<sup>139</sup> Por. W. Urban, op. cit., s. 276.

<sup>140</sup> Por. ibidem.

<sup>141</sup> Co kilka tygodni; por. ibidem, s. 284.

władze uniwersyteckie zaś karały często winnych nie mniej niż przy wykroczeniach, które nie miały żadnego związku z religią<sup>142</sup>.

Ten długi *passus* zasługuje na przytoczenie – z jednej strony generalnie dobrze charakteryzuje dynamikę wydarzeń w Krakowie, z drugiej jednak wypadłoby w świetle nowych źródeł (lub nowych interpretacji) nieco go skorygować. Studenci rzeczywiście byli potężną bronią w rękach kontrreformacji, natomiast już co do oceny motywacji władz mamy pewne wątpliwości, a wspomniani rektorzy i ich postawy zasługują na osobne omówienie.

Część rektorów, z Glickim na czele, wysoko ceniła dobro uczelni i z tego powodu starała się przeciwdziałać takim wybrykom, lecz nie miała ku temu odpowiednich środków. W przekazach dotyczących późniejszych wydarzeń znajdujemy informacje, że rektorzy wysyłałi bedeli w celu wyłapywania członków Akademii spośród tłumów dokonujących aktów przemocy wyznaniowej. Dwóch bedeli to jednak zdecydowanie za mało, by powstrzymać studentów – miasto dysponowało znacznie większymi siłami i nie radziło sobie lepiej (nie wspominając np. o skompromitowanym w czasie pierwszego zburzenia zboru podstarościm)<sup>143</sup>. Gdy jednak rektorzy pokroju Glickiego stawali przed faktem dokonanym, brali zazwyczaj w opiekę swoich podopiecznych nie po to, aby w ten sposób walczyć z innowiercami, lecz aby uniwersytet nie stracił pozycji i przywilejów.

Z powodu tak rozumianego dobra uczelni zyskiwali niektórzy występní studenci, jednak niekoniecznie ci biorący udział w tumulacjach wyznaniowych. Wyciągnięcie członka Akademii z więzienia miejskiego nie było jednak tożsame z uwolnieniem od kary, którą rektorzy (z Glickim na czele) orzekali w miarę możliwości surowo, niejednokrotnie stosując pewne wybiegi, by dotkliwiej ukarać delikwenta<sup>144</sup>. Zatem uwalnianie studentów Akademii Krakowskiej

<sup>142</sup> Por. *ibidem*, s. 277.

<sup>143</sup> Por. *Protest podstarościego krakowskiego Zygmunta Palczowskiego, złożony przeciwko studentom Akademii Krakowskiej, 15 X 1574 r.*, [w:] *Materiały do dziejów reformacji*, nr 26, s. 24.

<sup>144</sup> *Casus* Adama Burkaczkyego z Bursy Filozofów, który trafił przed sąd za to, że wyciągnął miecz wśród studentów. Młodzieniec został już w bursie ukarany za noszenie broni i nie godził się na ponowne ukaranie za to samo przewinienie. Instygator, który złożył pozew, stwierdził jednak, że ukarano go jedynie za posiadanie miecza, a nie za jego wyciągnięcie, gdyż takiego zapisu w statutach bursy nie ma. Rektor zinterpretował wkroczenie z obnażonym mieczem do bursy pełnej studentów jako najście na dom, skazał więc „napastnika” na karę

od innej jurysdykcji wpisać należy raczej w zasadniczą „wojnę” prestiżową uczelni z innymi władzami działającymi na terenie Krakowa, a niekoniecznie łączyć z indywidualnymi postawami religijnymi.

Reasumując, można stwierdzić, że na zewnątrz Akademia Krakowska musiała rzeczywiście wyglądać jak katolicki monolit, choć w istocie nim nie była. Skupialiśmy się tu na ukazaniu wyjątkowych pod względem wyznaniowym postaw studentów i profesorów Uniwersytetu Krakowskiego. Aby jednak nie zniekształcić obrazu wyznaniowego krakowskiej wszechnicy, należy podkreślić, iż katolicy znajdowali się w zdecydowanej, choć trudnej do określenia, większości. Zdaniem H. Barycza, skład społeczny uczniów i magistrów „wycisnął charakterystyczne piętno na fizjonomji wyznaniowej uniwersytetu. [– –] spośród tej ubogiej, chłopskiej, małomieszkańskiej czy wreszcie drobnoszlacheckiej warstwy, głównie z arcykatolickiego Mazowsza, wyjdzie samorzutnie hasło czynnej walki z różnowierstwem”<sup>145</sup>.

Uniwersytet Krakowski był instytucją kościelną<sup>146</sup> i jako taka wystąpił po okresowym i marginalnym zainteresowaniu reformacją zdecydowanie przeciwko niej, dlatego że krakowska wszechnica starała się bronić swych korporacyjnych interesów, mocno związanych z katolicyzmem (ze względu na dochody z prebend, dziesięcin). Nie bez znaczenia jest także fakt, iż spora część personelu uczelni oraz jej studentów łączyła nadzieje na osobiste kariery ze stanem duchownym i organizacją kościelną. Wybór ortodoksji katolickiej przez profesorów i studentów mógł wynikać z pragmatycznego spojrzenia, dostrzegającego w rozwoju reformacji zagrożenie, a w zwycięstwie katolicyzmu drogę do poprawienia sytuacji materialnej. Zarówno dochody Akademii, jak i pensje wykładowców pochodziły przeważnie z dziesięcin i innych uposażeń kościelnych<sup>147</sup>. Podobnie część studentów

---

karceru, zdeponowanie broni i grzywnę w wysokości 6 gr, por. AUJ, rkps 18, s. 62. Sędzią w tej sprawie był Glicjusz.

<sup>145</sup> Por. H. Barycz, op. cit., s. 306 (powołując się na spostrzeżenia nuncjuszy Caligarięgo i Spanocchiego).

<sup>146</sup> Por. K. Stopka, op. cit., s. 28.

<sup>147</sup> 13 XI 1576 r. król Stefan Batory wydał uniwersał w Toruniu, polecający wypłacenie dochodów profesorom Akademii Krakowskiej. Do jego wydania doszło ze względu na skargę, że niektórzy tenutariusze nie dopełnili obowiązku. Por. *Codex diplomaticus Universitatis Studii Generalis Cracoviensis*, t. 5, Kraków 1900, nr 452, s. 97. Natomiast 5 I 1607 r. w księdze grodzkiej bieckiej zachował się pozew Uniwersytetu Krakowskiego względem szeregu osób spośród szlachty o nieoddanie dziesięciny. Por. Archiwum Narodowe w Krakowie, Castr. Biec. 38, s. 17.

poprzez udzielanie pomocy liturgicznej w kościołach czy sprawowanie funkcji altarzystów w ten sposób utrzymywała się lub powiększała swój budżet.

W wyniku decyzji podejmowanych na sejmach egzekucyjnych (wstrzymanie egzekucji starościńskiej dla wyroków sądów duchowych), szczególnie po śmierci Zygmunta Augusta, część szlachty (również katolickiej) poczuła się bezkarna i przestała płacić dziesięciny. Ogólnoszlachecki ruch dążący do *compositio inter status*, którego jednym z głównych założeń było ustalenie zasad wspólnego, sprawiedliwego (według szlachty) podziału ciężarów finansowych i obowiązków na obronę granic, dał niektórym uzasadnienie ideologiczne do wstrzymania płacenia dziesięcin. Właśnie takie przyziemne sprawy wpływały na stosunek uczelni i większości jej członków do reformacji. Nie można oczywiście wykluczyć autentycznego przywiązania do wyznania katolickiego, zarówno studentów, jak i profesorów, także takie bowiem przesłanki wyłaniają się z lektury źródeł. Negatywnie na podejście do innowierców wpłynął atak posłów ewangelickich na uczelnię, ci bowiem domagali się w latach sześćdziesiątych XVI w. jej zamknięcia. Działania te były z punktu widzenia szlachty dysydenckiej całkowicie uzasadnione, popierane nawet przez część szlachty katolickiej, spowodowały jednak „okopanie się” Akademii na katolickich pozycjach obronnych i zwiększyły niechęć do protestantyzmu. Mimo to, w sporze z jezuitami, niemal cała szlachta (włącznie z różnowiercami) stanęła po stronie uczelni, wybierając „mniejsze zło” i puszczając w niepamięć tumulty z ostatniej ćwierci XVI w., o które oskarżano akademików.

Dla większości członków krakowskiej korporacji akademickiej akatolicy pozostali do końca obcy – *heretici, calwiniste, luterani* etc., wyjątkowo pojawiały się eufemizmy typu „*magnifici et nobiles viri religionis, ut vocatur, evangelicae*”. Dyplomatycznych określeń używano, gdy władze Uniwersytetu popadały w niełaskę władców czy możnych, nieprzychylnie patrzących na zamieszanie i tumulty wywoływane przez studentów<sup>148</sup>. Widać także różnice w określeniach z ksiąg uniwersyteckich i prywatnych diariuszy profesorów, czasami urzędujących rektorów – i to w przypadku tych samych spraw. O ile w księgach urzędowych (w obecności poszkodowanych) często posługiwano

<sup>148</sup> Ostatnie stwierdzenie pojawiło się w zapisie skargi, jaką wytoczyli Akademii Krakowskiej ewangelicy w związku ze zniszczeniem cmentarza przez studentów (w maju 1585 r.). Przed rektorem stanął wtedy Lew Sapięha, wówczas podkanclerzy Wielkiego Księstwa Litewskiego, „*cum magna caterva multi magnifici et nobiles viri*”, AUJ, rkps 18, s. 79-80.

się neutralną terminologią – „ewangelicy/evangelici” (lub nawet pochlebnych, jak „magnifici et nobiles viri”), to już w prywatnych dziennikach znacznie częściej ci sami pojawiali się jako „haeretici”.

Funkcjonowanie ewangelików wśród grona profesorów i studentów krakowskiej uczelni było mocno utrudnione, choć nie było niemożliwe. Wszystko zależało od aktualnego nastawienia króla, władz uczelni i ogólnej sytuacji w Krakowie. Zasadniczo jednak piąty punkt przysięgi immatrykulacyjnej, funkcjonującej od reaktywowania Uniwersytetu Krakowskiego, miał eliminować „herezje”. Nie zniechęcało to widocznie wszystkich dysydentów przed rozpoczęciem studiów, natomiast niektórzy, dzięki mandatowi Stefana Batorego, zostali zwolnieni z obowiązku złożenia przysięgi. Mandat nie obowiązywał jednak długo, gdy uczelnia dostrzegła bowiem, że król odwrócił od niej wzrok, zaprzestała przestrzegania jego nakazów. Inną sprawą jest funkcjonowanie innowierców w miejscach wspólnego zamieszkania studentów. Ze względu na liczne religijne obowiązki bursaków i mieszkańców szkół parafialnych z powątpiewaniem należy patrzeć na możliwość liczniejszego przebywania w nich protestantów, nawet jeżeli udało im się przebrnąć przez immatrykulację.

Kolejnym etapem wykluczania studentów akatolickich było wprowadzenie do uroczystości promocji trydenckiego wyznania wiary. Mimo to, uniwersytet nawet w XVII w. nie odciął się całkowicie od kontaktów z protestantami. Chociaż niektórym nie dozwalał immatrykulacji *propter diversae religionis professionem*, nie chcąc zapewne przystać na pominięcie piątego punktu przysięgi immatrykulacyjnej, to jednak pozwalał im wybierać preceptorów i studiować niejako równoległe do immatrykulowanych rówieśników, czego przykładem jest Reinald Giza.

## Bibliografia

- Album studiosorum Universitatis Cracoviensis*, t. 4: *Ab anno 1607 ad annum 1642*, wyd. J. Zathej, Kraków 1950
- K. Bakowski, *Dawne cechy krakowskie*, Kraków 1903
- H. Barycz, *Historia Uniwersytetu Jagiellońskiego w epoce humanizmu*, Kraków 1935
- K. Boroda, *Studenci Uniwersytetu Krakowskiego w późnym średniowieczu*, Kraków 2010
- M. Chachaj, *Protestanci polscy na studiach w katolickich uniwersytetach zagranicznych w latach 1564-1660*, [w:] *Z dziejów stosunków wyznaniowych*

- w Rzeczypospolitej XVI-XVII wieku*, red. H. Gmiterek, Lublin 2000, Res Historica, t. 10
- A. Chmiel, *Pieczczę Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie*, Kraków 1996
- A. Chwalba, *Collegium Maius*, Kraków 2009
- Codex diplomaticus Universitatis Studii Generalis Cracoviensis*, t. 1, Kraków 1884
- Conclusiones Universitatis Cracoviensis: ab anno 1441 ad annum 1589*, wyd. H. Barycz, Kraków 1933
- A. Karbowski, *Mieszkania zakonów krakowskich w XIV-XVI wieku*, Lwów 1887
- M. Kosman, *Konflikty wyznaniowe w Wilnie (schyłek XVI-XVII w.)*, „Kwartalnik Historyczny”, LXXIX, 1972, 1
- Kronika zboru ewangelickiego krakowskiego przez X. Wojciecha Węgierskiego*, oprac. M. Pawelec, Kraków 2007
- W. Kuraskiewicz, *Formuły przysięgi w rotach sądowych XIV-XVI wieku*, [w:] idem, *Polski język literacki. Studia nad historią i strukturą*, Warszawa-Poznań 1986
- D. Machaj, *Sądownictwo rektorów krakowskich w XVI wieku*, „Czasopismo Prawno-Historyczne”, LXVI, 2014, 1
- Materiały do dziejów reformacji w Krakowie. Zaburzenia wyznaniowe w latach 1551-1598*, oprac. R. Żelewski, Wrocław 1962
- J. Muczkowski, *Krwawy burmistrz. Kartka z dziejów mieszczaństwa krakowskiego w XVI wieku*, Kraków 1935
- J. Muczkowski, *Mieszkania i postępowanie uczniów krakowskich w wiekach dawniejszych*, Kraków 1842
- Z. Pietrzyk, *Poczet rektorów Uniwersytetu Jagiellońskiego 1400-2000*, Kraków 2000
- J. Sondel, *Zawsze wierny. Uniwersytet Jagielloński a Kościół rzymskokatolicki*, Kraków 2006
- Statuta nec non liber promotionum philosophorum ordinis in Universitate studiorum Jagellonica ab anno 1402 ad annum 1849*, wyd. J. Muczkowski, Kraków 1849
- K. Stopka, *Od założenia do schyłku XVIII w.*, [w:] *Dzieje Uniwersytetu Jagiellońskiego*, red. K. Stopka, A. K. Banach, J. Dybiec, Kraków 2000
- W. Urban, *Akademia Krakowska w dobie reformacji i wczesnej kontrreformacji (1549-1632)*, [w:] *Dzieje Uniwersytetu Jagiellońskiego w latach 1364-1764*, t. 1, red. K. Lepszy, Kraków 1964
- A. Włodarek, *Architektura średniowiecznych kolegiów i burs Uniwersytetu Krakowskiego*, Kraków 2000
- A. Wyczański, *Uniwersytet Krakowski w czasach złotego wieku*, [w:] *Dzieje Uniwersytetu Jagiellońskiego w latach 1364-1764*, t. 1, red. K. Lepszy, Kraków 1964
- S. Załęski, *Jezuici w Polsce*, t. 2, Lwów 1894



## Always faithful? Confessional situation in 16th-17th-century University of Cracow

The article aims at showing in a new light the confessional situation of the Academy of Cracow in the 16th and 17th centuries, using sources omitted in previous research into the topic and thanks to a more detailed analysis of the sources used by other scholars (e.g., *Acta rectoralia*, university conclusions, rectors' and professors' diaries). The Academy of Cracow was a Catholic institution, thus portraying the attitude of the university's authorities to non-Catholics in a period of confessional struggle in Cracow and in the Commonwealth seemed promising. Another point was to analyse the possibilities for non-Catholics to function within the walls of the University in different periods of time, as well as to describe the most important events and regulations, which influenced the University's policy. The author also tried to bring to light the subsequent stages of administrative exclusion (on various levels) of non-Catholic students. However, the contacts of the Academy with religious minorities in Cracow is a matter so complex, that it remained beyond the scope of the article.

Dawid Machaj, doktorant w Instytucie Historycznym Uniwersytetu Warszawskiego. Prowadzi badania nad stosunkami wyznaniowymi w Polsce XVI-XVII w., ze szczególnym uwzględnieniem problematyki tumultów. E-mail: [d.machaj@student.uw.edu.pl](mailto:d.machaj@student.uw.edu.pl).